PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 46 (60) ROK II. WARSZAWA — CZWARTEK, 17 LUTEGO 1949 R. CENA 5 ZŁ

Uruchomienie nowego zespołu elektrowni Dnieprostroju

„Prawda" zamieszcza depeszę tow. Józefa Stalina do budowniczych dniepropietrowskiej elektrowni wodnej:

Gratuluję załodze budowniczych i robotników montażowych dniepropietrowskiej elektrowni wodnej z okazji uruchomienia czwartego potężnego agregatu, wyprodukowanego w fabrykach radzieckich.

Jestem przekonany, że w 1949 roku załoga „Dnieprostroju" uruchomi jeszcze dwa agregaty produkcji krajowej o takiej samej zdolności wytwórczej, a pierwszy z nich do początku wiosennego przyboru wód.

Życzę wam sukcesów w pracy

JÓZEF STALIN

Telegram ten jest odpowiedzią na meldunek budowniczych „Dnieprostroju" do tow Stalina, donoszący, że został uruchomiony czwarty potężny agregat dniepropietrowskiej elektrowni wodnej.

Odbudowana pierwsza część dniepropietrowskiej elektrowni wodnej im. Lenina — czytamy w meldunku — zapewni stały dopływ prądu elektrycznego do przedsiębiorstw przemysłowych terenów naddnieprzańskich i Zagłębia Donieckiego. Wyprodukowała już ona dużo taniej energii która pozwoli skierować przeszło 1.900 tysięcy ton węgla do innych gałęzi gospodarki narodowej.

Dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy budowniczych dniepropietrowskiej elektrowni potężny agregat został zmontowany w bardzo krótkim czasie.

Wskaźniki pracy agregatu są znacznie lepsze niż wskaźniki agregatów, dostarczonych Zw Radzieckiemu przez firmy amerykańskie.

Budowniczy dniepropietrowskiej elektrowni im. Lenina — czytamy w liście do tow. Stalina — zobowiązują się do zwiększenia zdolności wytwórczej „Dnieprogesu" w 1949 roku i uruchomienia jeszcze dwóch agregatów produkcji krajowej.

Odpowiedź rządu węgierskiego na obłudne pretensje Tito

BUDAPESZT. (PAP). Jak donosi węgierska agencja telegraficzna, węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło odpowiedzi rządowi Jugosławii na notę złożoną w związku z utworzeniem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Rząd węgierski podkreśla, że nota jugosłowiańska zawiera szereg błędnych twierdzeń. Nota jugosłowiańska powołuje się na ducha przyjaźni i współpracy, aczkolwiek właśnie rząd jugosłowiański był tym, który stale naruszał układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawarty między przedstawicielami obu krajów.

Rząd jugosłowiański—stwierdza dalej nota węgierska — odmówił sprawiedliwej prośbie rządu węgierskiego w sprawie zmniejszenia reparacji i skonfiskował, znajdujący się na terytorium Jugosławii majątek węgierski.

W dalszym ciągu nota podkreśla, że rząd jugosłowiański aresztuje i osadza w więzieniu tych obywateli jugosłowiańskich narodowości węgierskiej, którzy wyrażają swoje sympatie dla Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W związku z częstymi oskarżeniami ze strony Tito i innych ministrów i kierowniczych osobistości Jugosławii jakoby Węgry chciały przysporzyć Jugosławii trudności gospodarczych i przeszkodzić w wykonaniu planu 5-letniego, nota stwierdza, że właśnie Republika Węgierska dnia 24 lipca 1947 r. zawarła taki układ gospodarczy z Jugosławią, który znakomicie służy celom rozwoju przemysłu jugosłowiańskiego.

W końcu nota stwierdza, że dopóki rząd jugosłowiański nie zerwie ze swą wrogą postawą, a w szczególności ze stosowaniem wobec Węgier prowokacyjnych metod, nie może rościć sobie pretensji do miejsca w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, którą powołały do życia kraje współpracujące przyjaźnie ze sobą w budowie socjalizmu.

Zwołanie V sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, (PAP). Ogłoszono tu komunikat Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwołujący V zwyczajną sesję Rady Najwyższej na dzień 10 marca br.

Robotnicy stolic Europy manifestują solidarność z radziecką walką o pokój

Świat pracy potępia intrygi podżegaczy wojennych

Z wielu krajów napływają codziennie wiadomości o potężnych manifestacjach na rzecz pokoju. Manifestacje takie odbyły się wczoraj m. in. w Warszawie, Budapeszcie, Sztokholmie i Berlinie. Setki tysięcy ludzi wyraziły na nich swą solidarność z prowadzoną przez Zw. Radziecki walką o utrzymanie pokoju oraz potępiły awanturniczą politykę amerykańskich imperialistów.

Dnia 15 bm. w warszawskich zakładach pracy odbyły się masowe wiece, na których robotnicy Stolicy manifestowali pełną solidarność z pokojową inicjatywą Związku Radzieckiego, zaprotestowali przeciwko intrygom imperialistów anglo-amerykańskich i dali pełny wyraz swej woli nieustępliwej walki o trwały pokój.

Do zebranych robotników i pracowników trasy W—Z w liczbie około 3.000 osób przemówił przedstawiciel KW PZPR tow Słuczajnik.

Po przemówieniu zebrani uchwalili rezolucję potępiającą podżegaczy wojennych i deklarującą wolę niesłabnącej walki o zapewnienie pokoju.

W świetlicy parowozowni Warszawa — Wschód zebrało się ponad 300 robotników i robotnic, którzy z uwagą wysłuchali referatu tow. Urbanowicza pt. „Walka o pokój".

Twarde spojrzenia słuchających mówią wyraźnie: „Nie chcemy wojny, nie chcemy nędzy i zniszczeń wojennych, chcemy pracować dla pokoju, dla lepszej przyszłości w imię solidarności mas pracujących".

Robotnicy parowozowni Warszawa — Wschód rozumieją, że są jedną z komórek wielkiego obozu demokratycznego i antyimperialistycznego walczącego o pokój. Głosując za rezolucją jednomyślnie protestują przeciwko awanturniczej polityce imperialistów, przyrzekają swoją pracą i postępowaniem przyczynić się do zwycięstwa obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Wstaje tow. Jakubik, maszynista kolejowy i odczytuje rezolucję:

„My robotnicy parowozowni Warszawa — Wschód protestujemy przeciwko wojennej polityce imperialistów, przeciwko tworzeniu Bloku Atlantyckiego, skierowanego przeciw Związkowi Radzieckiemu i obozowi postępowemu. Będziemy walczyć obok ZSRR o utrzymanie pokoju, będziemy walczyć uporczywie przeciwko podważaniu autorytetu ONZ. Będziemy wzmacniać nasz kraj politycznie i gospodarczo, demaskując reakcję, jako wroga pokoju, a tym samym i narodu polskiego. Naszą ciężką i owocną pracą przyczynimy się do wielkiego dzieła, jakim jest budowa trwałego i powszechnego pokoju światowego".

Robotnicy i pracownicy fabryki E. Wedel na ogólnym zebraniu zadeklarowali swą solidarność z pokojową polityką Związku Radzieckiego.

(Dokończenie na str. 2)

PIERWSZY AMBASADOR BUŁGARII W BELWEDERZE

Jak wczoraj donosiliśmy — w Warszawie w Belwederze odbyła się uroczystość złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi RP przez ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bułgarii p. Ferdinand Todorof Kozovskiego. Na fotografii amb. Kozovski w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Gubrynowicza opuszcza Belweder.

Wymiana polsko-radzieckich dokumentów ratyfikacyjnych

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Wiktor Z. Lebiediew, dokonali w dniu 15 lutego br. w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-radzieckiej o stosunkach prawnych na polsko - radzieckiej granicy państwowej, podpisanej w Moskwie 8 lipca 1948 r. i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 23 grudnia 1948 r. i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 20 stycznia 1949 r.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej — dyrektor Departamentu I w MSZ Sobierajski, dyrektor Biura Prawno-Traktatowego w MSZ Lachs i naczelnik wydziału radzieckiego w MSZ Kodroń, ze strony radzieckiej — pierwszy sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie Dłużyński i attache ambasady. Stiepanow.

Przodownik pracy wiceprezydentem Wrocławia

Na posiedzeniu MRN we Wrocławiu dokonano wyboru nowych członków Zarządu Miejskiego. Wiceprezydentem miasta wybrany został jednomyślnie robotnik Państwowej Fabryki Wagonów, tow. Józef Glaba.

W czasie swej pracy w Pafawagu tow. Glaba, który jest aktywnym członkiem PZPR, był jednym z czołowych przodowników pracy.

Nowy przewodniczący Komunistycznej Partii Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Komitet Wykonawczy KC Komunistycznej Partii Szwecji opublikował komunikat, w którym podaje do wiadomości, że dotychczasowy przewodniczący Komitetu Wykonawczego partii oraz frakcji komunistycznej w Riksdagu — Sven Linderut — ustąpił z zajmowanych stanowisk z powodu choroby.

Przewodniczącym frakcji komunistycznej Riksdagu został poseł Hagberg, zaś przewodniczącym Komitetu Wykonawczego KC partii — Frithof Lager. Linderut zachował swój mandat poselski w Riksdagu.

Nowe umowy zbiorowe przyniosły wzrost zarobków górników i hutników

Robotnicy Górnego Śląska zadowoleni z pierwszej wypłaty

(TELEFONEM OD KATOWICKIEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Dnia 15 bm. w śląskich kopalniach, hutach i fabrykach odbyła się pierwsza wypłata według nowej umowy zbiorowej. Zlikwidowała ona ostatecznie pewne wyczekiwanie i niepewność, które można było zaobserwować przed wypłatą wśród części robotników.

Dzień wypłaty zmienił się w święto dla przytłaczającej większości załóg, które zyskały poważną podwyżkę płac. Sama wypłata została przeprowadzona wyjątkowo szybko i sprawnie. Przy kasach obecni byli sekretarze organizacji partyjnych i członkowie rad zakładowych.

W kopalni „Chwałowice" fundusz wypłat w porównaniu z grudniem wzrósł o 34 proc. W kopalni tej było w grudniu tylko 500 górników zarabiających powyżej 20 tys. zł, a przy obecnej wypłacie 43 proc. załogi zarabia ponad 20 tys. zł.

Górnik Franciszek Piksa zarobił w styczniu ponad 57 tys. zł, podczas gdy w grudniu zarobek jego wynosił 25 tys. zł. Górnicy na kopalni „Chwałowice" podchodzą do stołu, przy którym otrzymują pieniądze z rozjaśnionymi twarzami: zarobki się podniosły.

W kopalni „Jowisz" fundusz płac w styczniu wzrósł o 36 proc. Komisja Kontroli norm i płac otrzymała w dniu wypłaty zaledwie kilka reklamacji od robotników. Reklamacje te zostały na miejscu rozpatrzone.

W hucie „Bobrek" zarobki załogi wzrosły średnio o 30 proc. W niektórych działach produkcji są specjalne wysokie podwyżki zarobków, np. w kokrowni, na wielkich piecach i na stalowni.

Palacz kotłowni przodownik Kochman, zarobił w styczniu 48.491 złotych, podczas gdy w grudniu jego zarobki brutto wynosiły 26 tys. zł. Przodownica pracy stalowni, Elżbieta Sitko, zarobiła w grudniu 12 tys., a obecnie 20 tys. zł.

W hucie „Kościuszko" jeden z czołowych przodowników, tow. Antoni Czyż zarobił w grudniu 16 tys. zł, a obecnie 33 tys. zł. Robotnicy zatrudnieni przy wyładowywaniu złomu, którzy zarabiali poprzednio 9 tys. zł obecnie otrzymują 16 tys. zł.

W Państwowej Fabryce Związków Azotowych fundusz wypłat w styczniu wzrósł o 60 proc. w porównaniu do grudnia.

Średnie zarobki godzinowe podniosły się z 49 zł 37 gr. w grudniu do 78 zł 66 gr. w styczniu, tj. o 59 proc. W dziale azotniaku Antoni Szczechowicz zarobił obecnie 28.349 zł podczas gdy w grudniu zarobki jego wynosiły 17.786 zł. Najbardziej jest zadowolony Ferdynand Wieczorek, który w grudniu zarobił 17.095 zł, a obecnie 31.940 zł, tj. o 87 proc. więcej.

Wę wszystkich rodzinach robotników, którzy pracują w „Abotniaku" panuje świąteczny nastrój. Robotnicy przekonali się, że nowa umowa zbiorowa to rzeczywiście prawdziwa i realna poprawa ich zarobków, że jest ona wyrazem troski Rządu i Partii o klasę robotniczą. Taki sam nastrój panował dzisiaj w większości mieszkań robotniczych na Śląsku.

Mężowie przynieśli do domu większe wypłaty. (D)

Faszyści z Aten skazali znowu niewinnych ludzi na śmierć

Morderczy wyrok w procesie 36 demokratów greckich

PARYŻ (PAP). W Atenach sąd faszystowski wydał wyrok na 36 demokratów greckich: 2 osoby skazano na śmierć, 5 na karę dożywotniego więzienia, pozostałe 29 — na 20 lat więzienia.

Jakkolwiek obrona bez wielkiego trudu dowiodła, że cały akt oskarżenia przygotowany był przez specjalny wydział policji pireuskiej, wszystkie „dokumenty" świadczące o rzekomej winie oskarżonych są jawnym wymysłem — sąd wydał tak surowy wyrok.

Niektórym z oskarżonych zarzucano, iż werbowali rzekomo obywateli greckich do armii demokratycznej, przy czym podano nazwiska trzech „zwerbowanych" osób, które zgodnie z wiadomościami policji, zbiegły w góry. Obrona przedstawiła dokumenty świadczące, że powyższe „zwerbowane" osoby zostały aresztowane przez policję i dotychczas znajdują się w więzieniu.

Innym trzem oskarżonym zarzucano, że spotykali się jakoby w pewnej kawiarni i przygotowywali „spisek", przy czym świadek oskarżenia — funkcjonariusz policji zapewniał, że sam był świadkiem ich spotkań. Obrona opierając się na dokumentach dowiodła, że dwóch z wyżej wspomnianych „spiskowców", biorących udział w tajnych posiedzeniach, przebywa na zesłaniu.

Podobnie przedstawiały się i inne „rzeczowe dokumenty" oskarżenia.

Jeden z oskarżonych skazany na dożywotnie więzienie, marynarz Mundreas otrzymał tak surowy wyrok jedynie dlatego, że w czasie rozprawy sądowej zachował się z godnością i honorem. Oświadczył on mianowicie, że chociaż nie należy do partii komunistycznej — o czym dobrze wiedzą władze ateńskie — żadne groźby nie zmuszą go do podpisania deklaracji, potępiającej politykę partii komunistycznej.

Każde oświadczenie polityczne — powiedział on — złożone pod groźbą śmierci, poniża godność człowieka. Jedynie będąc na wolności chętnie określiłby swe poglądy polityczne.

Amnestię dla kolaboracjonistów projektuje następca Marie

PARYŻ (PAP). Opierając się na deklaracji prasowej nowego ministra sprawiedliwości Roberta Lecourt, paryskie koła polityczne oceniają w następujący sposób program ministra: 1) zakończenie wszelkich spraw kolaboracji w ciągu najbliższych trzech miesięcy; 2) wydanie decyzji w sprawie afery Sainrapt et Brice w ciągu 2 tygodni; 3) amnestia dla kolaboracjonistów; 4) przeprowadzenie reformy wymiaru sprawiedliwości; 5) zniesienie specjalnego trybunału dla spraw kolaboracji.

Program ministra Lecourt potwierdza, że mimo zmiany personalnej na stanowisku ministra sprawiedliwości, dotychczasowa polityka będzie kontynuowana nadal. Z deklaracji prasowej ministra Lecourt wynika, że nie przewiduje on rewizji skandalicznych wyroków, uniewinniających kolaboracjonistów.

Deputowany komunistyczny Kriegel — Valrimont zapowiedział złożenie interpelacji w sprawie rządowej polityki, dotyczącej kolaboracji gospodarczej

Serdeczne przyjęcie delegacji chłopów polskich na Ukrainie

MOSKWA (PAP). — Dnia 14 lutego przybyła do Kijowa delegacja chłopów polskich na konferencję przodowników pracy kołchozów Ukrainy. W skład delegacji wchodzą 24 osoby, wśród nich przedstawiciel KC PZPR, Anatol Brzoza, członkowie SL i PSL, redaktorzy „Chłopskiej Drogi": Stefan Pawlata i Maria Sztachelska, kierownik wydziału gospodarczego NKW SL, Rataj i inni.

Delegację chłopów polskich powitano niezwykle uroczyście i serdecznie na stacji Zabołotje, pierwszej ukraińskiej miejscowości, na drodze z Brześcia do Kijowa. Na dworcu w Kijowie delegację witali: wiceminister rolnictwa, Romaszenko, przedstawiciel Rady Ministrów USRR, Rusiecki, wiceprzewodniczący kijowskiej Rady Delegatów Pracujących, Mokijenko i inni.

W tym samym dniu w monumentalnym gmachu Opery Kijowskiej odbyło się otwarcie konferencji przodowników pracy kołchozów Ukrainy.

W prezydium zasiedli: pierwszy sekretarz KC KP(b) Ukrainy Chruszczew, premier USRR, Koroszczenko, wicepremierzy: Manuilski i Kornijew, sekretarze KC KP(b) Ukrainy: Imielnikow i Sergiuk oraz wybitni kołchoźnicy — przodownicy pracy.

Konferencję zagaił wicepremier Kornijew. Wśród gorących oklasków zebranych powitał on przybyłą na zjazd delegację pracujących chłopów Polski Ludowej.

W imieniu delegacji chłopów polskich wystąpił przewodniczący delegacji, poseł Jerzy Knothe, który powitał serdecznie uczestników konferencji i życzył im owocnych obrad. Na zakończenie pos. Knothe wzniósł okrzyki na cześć nierozerwalnej przyjaźni narodów Polski i Zw. Radzieckiego oraz na cześć wodza postępowej ludzkości, Wielkiego Stalina. Zebrani przyjęli końcowe słowa mówcy huczną, długo niemilknącą owacją.

Komisje sejmowe obradowały nad budżetem Min. Bezpieczeństwa

Pod przewodnictwem tow. posła Popiela (PZPR) odbyło się posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej i Planu Gospodarczego, na którym rozpatrzono preliminarz budżetowy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na rok 1949.

W posiedzeniu Komisji wzięli udział wicem.: Bezpieczeństwa Publicznego — Mietkowski, Skarbu — Kurowski i Kościński oraz przedstawiciele Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Skarbu. Sprawozdawcą budżetu był poseł Guzicki (SD). Poważnie wzrosła walka organów B. P. z przestępczością na tle gospodarczym. Czwarty rok pracy organów Milicji Obywatelskiej przyniósł dalsze sukcesy w walce o pokój i bezpieczeństwo kraju oraz w pracy nad czystością szeregów M. O., ich wyszkoleniem ogólnym, fachowym i politycznym.

Na odcinku walki o spokój i bezpieczeństwo Milicja Obywatelska wykryła w 70 proc. sprawców popełnionych przestępstw.

Wszystkie te osiągnięcia były wynikiem zespolenia MO z masami pracującymi miast i wsi.

Przechodząc do omówienia wydatków na więziennictwo — w wysokości 5.804.150.000 zł — referent stwierdza, iż centralnym zagadnieniem obecnej polityki Ministerstwa jest masowe zatrudnienie więźniów w warsztatach produkcji o charakterze przemysłowo-fabrycznym. Stan sanitarny więzień i obozów oraz zdrowotność więźniów uległy w roku sprawozdawczym dalszej wydatnej poprawie.

Analizując wydatki, mówca stwierdza, iż bardzo poważnymi pozycjami w budżecie są wydatki na szkolenie i służba zdrowia — wynoszące 8.347.100.000 zł.

Po stwierdzeniu, że preliminarz budżetowy Ministerstwa Bezpieczeństwa został opracowany na zasadach daleko posuniętych oszczędności, referent zgłasza wniosek o przyjęcie go z poprawką, zaproponowaną przez sejmową komisję administracji i B. P., idącą w kierunku zwiększenia wydatków na więziennictwo o sumę 450 mil. zł, przeznaczoną na szkolenie zawodowe więźniów.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos posłowie: tow. Rustecki (PZPR), Dzendzel (SL), tow. Kłuszyńska (PZPR), tow. Jaroszewicz (PZPR), Strzałkowski (SD), Kubicki (SL), Popiel (PZPR), oraz przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

W przemówieniach swych członkowie Komisji podkreślili, że klasa robotnicza życzliwie ocenia prace aparatu bezpieczeństwa.

Na zakończenie Komisja przyjęła jednomyślnie wniosek posła Dzendzla, stwierdzający, że działalność władz bezpieczeństwa zdobywa sobie coraz większe uznanie szerokich mas świata pracy.

W drugim punkcie porządku dziennego, zastępca przewodniczącego tow. poseł Krygier (PZPR) udzielił głosu posłowi Ślęzakowi (SD), który omówił poszczególne działy budżetu emerytów i rent.

Również 15 bm. obradowała Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, która wysłuchała sprawozdania tow. posła Ochaba (PZPR) na temat usług niematerialnych w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949.

Awansowany robotnik wzorem naczelnego dyrektora

Były formierz w fabryce „Johna" w Łodzi Marian Kadroński, został jako jeden z pierwszych robotników w przemyśle metalowym wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 5.

Dzięki niestrudzonej pracy i energii dyrektora M. Kadrońskiego Wytwórnia Nr 5 stała się przodującym zakładem wśród fabryk sprzętu mechanicznego. Plan produkcji na styczeń Wytwórnia wykonała w 126 proc.

Jednocześnie dyrektor Kadroński zastosował w podległym mu zakładzie własnego pomysłu metodę produkcji odlewów, przynoszącą około 2 milionów złotych rocznej oszczędności.

Akcja hodowlana rozwija się pomyślnie w całym kraju

Ze wszystkich województw napływają meldunki o nasileniu akcji hodowlanej. Duży udział w tej akcji biorą majątki państwowe, które planują znaczne podwyższenie produkcji hodowlanej.

Staraniem Wydz. Rolnego KW PZPR, m. in. w Szczecinie odbyły się narady administratorów i tzw. chlewowych dla zespołów majątków szczecińskiego okręgu Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Przedmiotem obrad było omówienie zasad zwiększenia pogłowia trzody chlewnej. Okręg szczeciński PNZ posiada ok. 1.000 macior, a do końca roku liczba ta będzie zwiększona do 3.000. Poza tym okręg posiada ok. 9.000 tuczników.

Ośrodki rolne PNZ woj. lubelskiego i rzeszowskiego przewidują w bież. roku dostawę ok. 3.000 sztuk trzody chlewnej.

Hodowla prowadzona jest przez wszystkie ośrodki, ponadto prowadzone są wzorowe chlewnie dla trzody zarodowej w majątku Jarosławiec w pow. zamojskim, Husynne w pow. hrubieszowskim oraz Wólce Leszczowskiej. W majątkach tych znajduje się ponad 170 szt. tuczników i matek zarodowych. Również ośrodek rolny Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach prowadzi wzorową chlewnię zarodową w Końskowoli.

W okręgu pomorskim gospodarstwa państwowe zakupiły jesienią roku ubiegłego 11.250 prosiąt i warchlaków. Przez wzmożenie akcji hodowlanej, posiadana obecnie liczba 1.115 macior, wzrośnie w końcu br. do 2.800 sztuk. Pozwoli to na wychów w roku bież. 25 tys. tuczników.

360 tys. ton nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną

Na tegoroczne siewy wiosenne Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" dostarczy rolnikom na uprawy ogólne za pośrednictwem 2700 gminnych spółdzielni 296.000 ton nawozów sztucznych z produkcji bieżącej i importu oraz ok. 63.000 ton z remanentów zeszłorocznej akcji jesiennej.

Ogółem więc na wiosenną akcję siewną rolnicy otrzymają ok. 360.000 ton nawozów.

Z dostarczonej dotychczas ilości 183.000 ton nawozów, spółdzielnie do dnia 31.1 br. sprzedały ponad 25 proc. Ponieważ największe nasilenie kupna nawozów sztucznych przypada w lutym i marcu, można już obecnie na podstawie dotychczasowego przebiegu sprzedaży stwierdzić, że nawozy sztuczne na wiosenne siewy będą całkowicie sprzedane.

Nawozy sztuczne, sprzedawane są przede wszystkim rolnikom, którzy zawarli umowy plantacyjne na uprawy nasion selekcyjnych, roślin oleistych i ziemniaka przemysłowego.

Ponadto, zgodnie z zarządzeniem Min. Rolnictwa i R. R., spółdzielnie do dnia 1 marca br. zaopatrują w nawozy sztuczne wyłącznie mało i średniorolnych chłopów, których gospodarstwa nie przekraczają 12 ha. Wyjątek stanowią gospodarstwa w woj. poznańskim i pomorskim, dla których granica ta wynosi 15 ha oraz ziemie zachodnie, gdzie rolnicy mają prawo nabywać nawozy bez żadnych ograniczeń.

Po dniu 1 marca br. spółdzielnie gminne sprzedawać będą nawozy sztuczne bez żadnych ograniczeń wszystkim kategoriom gospodarstw.

Uroczystości w 15 rocznicę powstania wiedeńskiego

WIEDEŃ, (PAP). Masy pracujące Austrii uczciły uroczyście 15 rocznicę powstania robotników wiedeńskich w lutym 1934 r. Na apel federacji związków zawodowych w fabrykach przerwano pracę na 5 minut w celu uczczenia pamięci robotników poległych w walce przeciwko faszystom austriackim.

Partia Wallace'a wzywa Trumana do spotkania z Generalissimusem Stalinem

Amerykańscy demokraci potępiają politykę agresji i zbrojeń

WASZYNGTON (PAP). Komitet Wykonawczy Partii Postępowej wydał apel do narodu amerykańskiego, wzywający do sparaliżowania przygotowań, zmierzających do utworzenia paktu atlantyckiego, którego ostrze skierowane jest przeciw ZSRR.

Apel wzywa do spotkania prezydenta Trumana z Generalissimusem Stalinem i domaga się, by naród amerykański wywarł odpowiednią presję w tej sprawie na prezydenta.

„Odrzuceniu oferty Stalina — brzmi apel — towarzyszy nowa fala sztucznie podtrzymywanej i podsycanej histerii antykomunistycznej, pod której szyldem rząd St. Zjednoczonych usiłuje przeprowadzić manewry wokół utworzenia paktu północno atlantyckiego".

Apel podkreśla, że pakt atlantycki podobnie jak doktryna Trumana i plan Marshalla stanowi jawne pogwałcenie Karty ONZ.

WALLACE PRZECIWSTAWIA BUDŻETOWI WOJNY — BUDŻET POKOJU

WASZYNGTON (PAP). Przemawiając na konferencji prasowej Henry Wallace poddał ostrej krytyce budżet na rok 1949 — 1950, przedstawiony przez prezydenta Trumana.

Równocześnie — Henry Wallace zakomunikował, że partia postępowa opracowała własny preliminarz budżetowy, przewidujący znaczne zmniejszenie wydatków wojskowych oraz zwiększenie wydatków na zdrowie, ubezpieczenia społeczne i inne podobne cele.

Partia postępowa — oświadczył Wallace — postanowiła przedstawić ten projekt po pierwsze w związku z planowanym zawarciem paktu północno-atlantyckiego, który ma pochłonąć dalsze sumy na wydatki wojskowe, a po wtóre — w związku z oczywistymi oznakami zbliżania się depresji gospodarczej w St. Zjednoczonych, przypominającymi oznaki kryzysu w latach 1920—1921.

Budżet trumanowski daremnie usiłuje zabezpieczyć St. Zjednoczone przed depresją drogą zwiększania zbrojeń. Jest to budżet, który powiększy dochody wielkich przedsiębiorców kosztem obniżenia stopy życiowej narodu amerykańskiego i innych narodów.

Budżet przedstawiony przez Trumana — stwierdził Wallace — świadczy o bankructwie polityki „zimnej wojny", którą sprezentowano narodowi amerykańskiemu jako rzekomy środek osiągnięcia pokoju.

Tymczasem prawdziwa droga do pokoju stoi otworem. Szef rządu radzieckiego, po raz trzeci w ciągu dwóch lat, zaproponował wszczęcie rozmów w sprawie zawarcia paktu pokoju i wzajemnego rozbrojenia, jak również w celu uregulowania głównych rozbieżności. Jedyna groźba dla naszego bezpieczeństwa narodowego wynika z odmowy naszego rządu na te propozycje.

WASZYNGTON (PAP). Senator Vandenberg oświadczył w wywiadzie prasowym, że prezydent Truman powinien poinformować Kongres o kosztach programu uzbrojenia Europy Zachodniej, zanim Kongres przyjmie wniosek rządu o wyasygnowanie dalszych 5.580 milionów dolarów na wykonanie planu Marshalla.

Również senatorowie George i Byrd stwierdzili, że Kongres powinien otrzymać informacje o łącznych kosztach całej „pomocy" państwom zagranicznym, a m. in. o kosztach programu uzbrojenia Europy Zachodniej i programu pomocy Chinom, zanim ma zgodzić się na wyasygnowanie nowych kredytów.

Delegat Polski o równości płac dla mężczyzn i kobiet

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej w dniu 14 bm. omawiano sprawę wprowadzenia w życie zasady równej płacy za równą pracę dla mężczyzn i kobiet.

Delegat Polski dr. Suchy stwierdził, że jak dotąd nic w tej sprawie nie uczyniono. Oświadczając, że Polska jest „aktywnym, lecz nie bezkrytycznym" członkiem Organizacji Pracy — delegat Polski zastrzegł sobie prawo przedłożenia Radzie Ekonomiczno - Społecznej rezolucji, wzywającej Międzynarodową Organizację Pracy do opracowania projektu konwencji międzynarodowej o równości płacy dla mężczyzn i kobiet najpóźniej do roku 1950.

Plan 5-letni zapewni Czechosłowacji dobrobyt

PRAGA, (PAP). — W odpowiedzi na pytanie przedstawiciela norweskiego dziennika „Veerens Gang", prezydent republiki czechosłowackiej Klement Gottwald podkreślił znaczenie 5-letniego planu gospodarczego dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących w Czechosłowacji. Podstawa planu 5-letniego jest upaństwowiony w 95 proc. przemysł oraz handel zagraniczny. Dzięki temu Czechosłowacja będzie mogła pokonać wszelkie przeszkody i trudności, stojące na drodze jej rozwoju gospodarczego.

Na pytanie, czy Czechosłowacja pragnie rozszerzyć stosunki z zachodem, prezydent Gottwald odpowiedział:

Pragniemy utrzymać i rozszerzyć swe stosunki handlowe z państwami zachodnimi, jednakowoż bronić się będziemy przeciwko wszelkim próbom mieszania się do naszych spraw wewnętrznych.

Sukcesy wyborcze komunistów francuskich

PARYŻ, (PAP). — W uzupełniających wyborach 4 radców miejskich w Guesnain (departament Nord) komuniści odnieśli znaczny sukces, zdobywając wszystkie wakujące stanowiska. Kandydaci parti komunistycznej otrzymali 68 proc. głosów.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że północne zagłębie węglowe było terenem ostrych represji rządu przeciwko strajkującym górnikom.

Trzech spośród nowowybranych radców miejskich, zgłoszonych na liście partii komunistycznej przebywa w więzieniu za udział w strajku.

W uzupełniających wyborach miejskich w Vignot (departament Meuse), liczba głosów oddanych na kandydata komunistycznego uległa znacznemu wzrostowi.

Dziennikarka amerykańska aresztowana za szpiegostwo

MOSKWA, (PAP). Prasa donosi, że dnia 14 bm. organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały pod zarzutem szpiegostwa i działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR dziennikarkę amerykańską Annę Luizę Strong.

Jak komunikują, Strong w najbliższych dniach zostanie wydalona z terytorium Związku Radzieckiego.

Robotnicy stolic Europy manifestują solidarność z radziecką walką o pokój

(Dokończenie ze str 1-ej)

Wiec zgromadził około 800 pracowników fabryki.

Robotnicy i pracownicy Zakładów „Marciniak" zebrali się w świetlicy fabrycznej, aby przyłączyć się do głosów protestu mas pracujących świata przeciwko podżegaczom wojennym.

Do zebranych przemówił przedstawiciel KW PZPR tow. Lernell, który zobrazował nieustanne wysiłki obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, dla utrwalenia pokoju. Mówca przeciwstawił wciąż rosnące po stronie krajów demokracji ludowej siły pokoju siłom imperializmu anglo - amerykańskiego, których agresywne tendencje ujawniają się na przykładzie anglosaskiej polityki w Grecji i w Niemczech.

Zebrani wśród niemilknących oklasków uchwalili rezolucję solidaryzującą się z walczącym o trwały pokój obozem demokratycznym całego świata pod przewodem Związku Radzieckiego.

W Berlinie

W Berlinie na historycznym placu, na którym Karol Liebknecht wygłosił przed 30 laty jedno ze swych wielkich przemówień w obronie pokoju, odbyła się wczoraj olbrzymia manifestacja, zorganizowana przez berliński Komitet Walki z Podżegaczami do Wojny.

W manifestacji wzięły udział dziesiątki tysięcy robotników, przedstawiciele organizacji demokratycznych, kulturalnych, kobiecych i młodzieżowych.

Po przemówieniach odczytano pismo niemieckiego komitetu walki o sprawiedliwy pokój. Pismo to zawiera postulat postawienia w stan oskarżenia polityków i publicystów niemieckich, kierujących na terenie Niemiec akcją podżegania do wojny, jak np.: Reutera, Neumana, Friedensburga, Kaisera itd.

Dłuższe przemówienie wygłosił znany publicysta demokratyczny, Albert Norden, który potępił partie niemieckie, kontynuujące goebbelsowską politykę. Następnie przemawiali: profesor uniwersytetu lipskiego, dr Budzislawski, naczelny redaktor dziennika „Vorwaerts" — Max Kielson i pisarz Bodo Uhce. Wybitny pisarz Arnold Zweig, przysłał pismo, w którym wyraził swą pełną solidarność z obrońcami pokoju.

W Budapeszcie

W Budapeszcie w trzech punktach miasta odbyły się masowe wiece protestacyjne, na których ludność Budapesztu dała wyraz swemu oburzeniu z powodu oszczerczej kampanii imperialistycznych podżegaczy wojennych przeciwko Węgrom.

W wiecach tych wzięły udział tysiączne rzesze robotników i pracowników umysłowych. Obecni byli również liczni żołnierze węgierskiej armii ludowej.

Na wiecu w hali sportowej przemawiał naczelny redaktor dziennika „Szabad Nep", Józef Revai.

Mówiąc o stanowisku, jakie zajmuje obecnie w sprawie Mindszenty'ego Watykan, mówca podkreślił, że rząd węgierski, przed rozpoczęciem postępowania przeciwko Mindszenty'emu, podał oficjalnie do wiadomości Watykanu cały materiał, stanowiący podstawę oskarżenia. Rząd węgierski spodziewał się, że Watykan sam zarządzi usunięcie Mindszenty'ego ze stanowiska prymasa Węgier. Chcieliśmy osiągnąć porozumienia między Kościołem a państwem. Watykan mógł to ułatwić, ale nic w tym kierunku nie uczynił.

Revai wezwał masy pracujące Francji, Włoch, Anglii, Belgii i innych krajów zachodnich, by jeszcze energiczniej prowadziły walkę przeciwko podżegaczom wojennym.

W teatrze miejskim przemawiał zastępca sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących Maresan, a w państwowej fabryce wagonów — sekretarz generalny Rady Węgierskich Związków Zawodowych Arro.

Na wszystkich zebraniach przyjęto rezolucje, deklarujące pełne poparcie rządowi Republiki Węgierskiej i wzywające go, by odparł próby ingerencji ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych i zapewnił poszanowanie woli ludu węgierskiego.

W Sztokholmie

W Sztokholmie na wielkim wiecu w obronie pokoju zorganizowanym przez Szwedzką Partię Komunistyczną wystąpili przewodniczący Komunistycznej Partii Danii Larsen, sekretarz Norweskiej Partii Komunistycznej Halvorsen i poseł komunistyczny do parlamentu szwedzkiego Eman.

Mówcy podkreślili, że narody skandynawskie są przeciwne przystąpieniu ich krajów do paktu północno - atlantyckiego, który jest montowany w agresywnych celach przez imperialistów anglo - amerykańskich.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie tekst depeszy do Generalissimusa Stalina, w której aprobują inicjatywę rządu radzieckiego i wyrażają swą solidarność z walką Zw. Radzieckiego o pokój i współpracę między narodami, o równouprawnienie małych narodów, o redukcję zbrojeń i zakaz używania broni atomowej.

Cachin wzywa świat pracy do walki w obronie pokoju

PARYŻ (PAP) — Marcel Cachin opublikował na łamach „Humanite" artykuł, w którym stwierdza, iż podżegacze wojenni zwiększają naprężenie międzynarodowe w tym celu, ażeby ułatwić sobie zdobycie nowych rynków zbytu i źródeł surowca, a także, by podporządkować swym wpływom inne państwa, których nie zdołali dotychczas całkowicie opanować.

Cachin podkreśla, że największą przeszkodą dla imperialistów w urzeczywistnieniu tych celów jest polityka pokojowa Związku Radzieckiego, który czyni wszystko, ażeby zapewnić trwały pokój na świecie. Związek Radziecki uporczywie wysuwa propozycje pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych. Mocarstwa imperialistyczne czynią jednak wszystko, aby uniemożliwić realizację tych propozycji, gdyż byłoby to sprzeczne z ich zamiarami.

W zakończeniu swego artykułu Cachin wyraża przekonanie, że jeśli narody zdecydowanie i solidarnie wystąpią przeciwko akcji podżegaczy wojennych, przyczyni się to do dalszego wzmocnienia pozycji obozu demokratycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki. Cachin wzywa lud pracujący krajów europejskich, zwłaszcza zaś masy pracujące Francji, do wzmożenia walki w obronie pokoju.

W Warszawie podpisano nowy polsko-holenderski układ handlowy

W okresie od 12 stycznia do 15 lutego br. toczyły się w Warszawie polsko - holenderskie rokowania dotyczące:

1) zawarcia nowego układu handlowego i ustalenia kontyngentów towarowych na r. 1949; 2) uregulowania sprawy zamówień na tabor pływający; 3) przedłużenia układu płatniczego oraz 4) różnych zagadnień finansowych.

W wyniku rokowań zawarty został w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską i Holandią, przewidujący wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (ok. 22 milionów dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na podstawie nowego układu Holandia dostarczy Polsce m. in. kauczuk, koprę, cynę, stopy cynowe, bydło, masło, olej kokosowy, artykuły elektro- i radiotechniczne, szmaty, len trzepany, oleje i smary maszynowe, barwniki, farby i lakiery, artykuły chemiczne i surowce farmaceutyczne, pieprz itd.

Polska eksportować będzie do Holandii m. in. węgiel, wyroby walcowane, maszyny, wyroby cynkowe i z innych metali, artykuły chemiczne, włókiennicze, drzewo i wyroby z drzewa, artykuły ceramiczne, szkło, cement, papier, słód i inn.

Równocześnie uzgodniony został projekt protokółu przewidującego uplasowanie przez stronę polską nowych zamówień na tabor pływający i urządzenia portowe do łącznej wartości 20 milionów dolarów, w zamian za dostawy polskiego węgla.

Układ wraz z protokółem podpisany został ze strony polskiej przez doradcę traktatowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ob. Antoniego Romana, ze strony holenderskiej zaś przez przewodniczącego delegacji p. G. W. Insiger. (PAP).

Zwycięskie operacje Armii Ludowej nad Jang Tse-kiangiem

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangowskie wycofały się z okręgów Nantung, Szintung i Hajmen, położonych na północ od rzeki Jang-Tse. Wojska ludowe kontrolują więc obecnie północny brzeg Jang-Tse-Kiang od Nankinu do jej ujścia.

Agencja Reutera podaje, powołując się na niepotwierdzone doniesienia z kół chińskich, że premier Sun-Fo podał się do dymisji. Jako oficjalny powód rezygnacji wymienia się wysokie ciśnienie krwi, które uniemożliwia premierowi pełnienie jego funkcji.

Fiasko kampanii rekrutacyjnej w W. Brytanii

LONDYN, (PAP). Rządowa kampania rekrutacyjna do „armii terytorialnej" napotyka na stałą opozycję i na bojkot ze strony społeczeństwa angielskiego.

W dniu 14 lutego minister wojny Shinwell rozpoczął osobiście akcję rekrutacyjną na terenie Walii w mieście Abetystwyth. W czasie, gdy minister odbierał defiladę formacji wojskowych, grupa studentów, niosących transparenty z napisami „Chcemy nowych domów zamiast armat" — „Żądamy pokoju a nie wojny" przyłączyła się do pochodu wojskowego, śpiewając walijskie pieśni narodowe. Część studentów w celu ośmieszenia kampanii rekrutacyjnej, zaopatrzyła się w średniowieczne zbroje i drewniane miecze.

Minister Shinwell musiał przerwać defiladę wojskową.

Greckie Wojska Demokratyczne w ofensywie

RZYM (PAP) — Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje, iż oddziały pierwszej dywizji greckiej armii demokratycznej, dokonały wypadu na równiny Tessalii i zaatakowały miasto Larissę.

Wojska monarcho - faszystowskie poniosły w tym starciu wielkie straty. W okresie od 6 do 9 lutego jednostki tej dywizji zdobyły kilkanaście wsi.

Obrady ministrów krajów marshallowskich

PARYŻ. (PAP). We wtorek rozpoczęła obrady w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych i finansów 9 państw: Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji, Włoch, Holandii, Szwajcarii, Szwecji, Turcji i Irlandii.

Dziewięciu ministrów ma opracować sposoby skoordynowania prac tzw. „Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej" (OECE).

W czwartek propozycje dziewięciu ministrów zostaną przedstawione plenarnej konferencji 19 krajów marshallowskich.

USA i Belgia finansują agresję holenderską

WASZYNGTON (PAP). Administrator planu Marshalla w Holandii, Valentine złożył na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu oświadczenie na temat kosztów wojny w Indonezji.

Valentine stwierdził, że przed kilku dniami holenderskim wiadzom okupacyjnym w Indonezji udzielono w ramach planu Marshalla kredytu w wysokości [illegible] milionów dolarów.

Gdy członkowie komisji domagali się wyjaśnień, czy pieniądze z tytułu planu Marshalla nie są przeznaczone na finansowanie holenderskiej wojny kolonialnej, Valentine oświadczył, że pragnie udzielić tych wyjaśnień na poufnym posiedzeniu.

Dyskryminacyjna polityka USA utrudnia handel w Europie

GENEWA. (PAP). Obrady komitetu 23 krajów, wyłonionego przez Europejską Komisję Ekonomiczną, poświęcone sprawie handlu między Wschodem a Zachodem Europy, toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Z wiadomości, które przeniknęły z sali obrad do prasy wynika, że przedstawiciele ZSRR i krajów demokracji ludowej podkreślili, że polityka dyskryminacyjna, narzucona Europie przez administrację marshallowską, utrudnia rozwój handlu międzyeuropejskiego.

WĘGIERSKI NIEPODLEGŁOŚCIOWY FRONT LUDOWY

Na początku lutego, w trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej utworzony został w miejsce dotychczas działającego frontu ludowego Węgierski Niepodległościowy Front Ludowy reprezentujący demokratyczne siły narodu węgierskiego. Na zdjęciu uroczyste konstytucyjne posiedzenie Frontu.

Haczyk i przynęta

Sprawa tzw. paktu atlantyckiego, który Stany Zjednoczone usiłują od pewnego czasu narzucić krajom Europy zachodniej i północnej, znowu się komplikuje. Tym razem źródłem komplikacji stały się... same Stany Zjednoczone. Z kół Kongresu amerykańskiego wyszły bowiem poważne zastrzeżenia przeciwko wiązaniu się Stanów Zjednoczonych klauzulą o automatycznym działaniu paktu. Członkowie Izby Reprezentantów i Senatu słusznie wskazują, że konstytucja Stanów Zjednoczonych zastrzega prawo wypowiadania wojny jedynie i wyłącznie Kongresowi. A zatem żaden sojusz ani pakt, zawarty przez Stany Zjednoczone nie może przewidywać w tym zakresie automatycznych zobowiązań.

Kierownicy Departamentu Stanu pośpieszyli z wyjaśnieniem, że nigdy nie zamierzali naruszać przepisów konstytucyjnych i że uwzględnią je w pełni przy formułowaniu umowy. Ale takie postawienie sprawy musiało oczywiście wywołać poważne rozczarowanie wśród kontrahentów Ameryki. Oznacza ono bowiem w praktyce jednostronne zobowiązanie europejskich uczestników paktu wobec Stanów Zjednoczonych, które sobie samym pozostawiają furtkę w postaci uzależnienia swej decyzji od woli Kongresu.

Sprawa była zresztą znana od początku dyplomacji zachodnio-europejskiej i skandynawskiej. Ale wyciągnięcie jej na forum publiczne obudziło wzmożoną czujność opinii i tak już b. niechętnie wobec paktu usposobionej. Okazało się, że pakt, który miał krajom zachodnio i północno-europejskim zagwarantować rzekomo bezpieczeństwo, wciąga je do awanturniczej koncepcji politycznej, nie dając w zamian nic.

Metody dyplomacji amerykańskiej wywołały ostrą jej krytykę ze strony własnej prasy. „New York Herald Tribune" podkreśla, że „rokowania w sprawie paktu atlantyckiego zostały poprowadzone bardzo niezręcznie. Zamiast przedyskutować i ustalić formy gwarancji, zapraszano, a nawet zmuszano państwa skandynawskie do przystąpienia do nieistniejącego sojuszu". Głos dziennika amerykańskiego jest wyrazem głębokiego rozczarowania, że nie udało się złowić ofiary na kiepską przynętę. Być może, że w przyszłości haczyk będzie lepiej ukryty...

Jest rzeczą jasną, że skłonność państw europejskich do podpisania paktu atlantyckiego jest wprost proporcjonalna do ich zależności od Stanów Zjednoczonych i do stopnia wywieranego przez Waszyngton nacisku. Być może więc, że szereg rządów zachodnio-europejskich ugnie się raz jeszcze przed szantażem i wbrew elementarnym interesom swych krajów pakt podpisze mimo, że zawiera on jednostronne zobowiązania na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Na tle sprawy paktu atlantyckiego możemy w pełni ocenić troskę rządu radzieckiego o interesy małych państw. Ostatni wniosek ZSRR na Radzie Bezpieczeństwa ONZ miał właśnie na celu ochronę tych państw przed brutalnym naciskiem ze strony potężnego kontrahenta. Uchwalenie tego wniosku utrudniłoby stosowanie metod, jakimi Stany Zjednoczone próbują dziś zniewolić pół tuzina krajów do wyrażenia zgody na pakt, wręcz sprzeczny z ich interesem, bezpieczeństwem i sprawą pokoju.

R. L.

Stosunki gospodarcze Polski z krajami demokracji ludowej

Dr. Ludwik Grosfeld

Utworzenie przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej było w pewnym sensie uwieńczeniem dotychczasowego rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy państwami — założycielami Rady.

Kraje demokracji ludowej — jak wiadomo — mają wspaniałe wyniki w dziedzinie odbudowy powojennej. Zawdzięczają one te sukcesy złamaniu władzy rodzimego i obcego kapitału oraz braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Wiemy najlepiej z własnego doświadczenia, jaką rolę odegrały w naszej odbudowie radzieckie dostawy zboża i innych artykułów deficytowych, których nie mogliśmy wskutek dyskryminacyjnej polityki państw imperialistycznych uzyskać nawet za wolne dewizy.

Rosnąca z roku na rok wymiana towarowa pomiędzy Polską a ZSRR jest trwałą podstawą naszej planowej pracy nad odbudową i rozbudową wszystkich gałęzi gospodarki narodowej Polski Ludowej.

Również kredytowe dostawy radzieckich materiałów inwestycyjnych, na niezwykle dla nas korzystnych warunkach, przyczynią się do pomyślnej realizacji naszego planu sześcioletniego.

Równie wiele mają do zawdzięczenia braterskiej pomocy Związku Radzieckiego inne kraje demokracji ludowej. Rozmiary wymiany towarowej między Związkiem Radzieckim a każdym z tych krajów rosną bez przerwy. Handel ze Związkiem Radzieckim zajmuje pierwsze miejsce w ich obrotach zagranicznych.

Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze Polski Ludowej z innymi krajami demokracji ludowej, to wyrażają się one przede wszystkim w ogromnym wzroście obrotów handlowych, które obecnie znacznie przekraczają poziom przedwojenny. Ale stosunki te nie ograniczają się do wymiany towarowej, lecz obejmują coraz to inne dziedziny współpracy gospodarczej.

Typowym przykładem są pod tym względem nasze stosunki gosopdarcze z Czechosłowacją.

Współpraca polsko - czechosłowacka

Nasze obroty handlowe z Czechosłowacją w okresie przedwojennym stanowiły zaledwie nikły procent w ogólnym bilansie handlowym.

Inaczej zagadnienie postawione zostało po wojnie. Już w r. 1946, jeszcze w okresie przedumownym, obroty te wynosiły około 3 miln. dolarów z każdej strony. W r. 1947 wynosiły one już 6,5 miln. dolarów po stronie naszego importu, a po stronie eksportu — 13,5 miln. dol. Intensyfikacja obrotów rozpoczęła się w 1947 r. po zawarciu 5-letniego układu o wymianie towarowej.

W r. 1948 obroty towarowe wynosiły pokaźną cyfrę 55 miln. dolarów po stronie naszego importu i 44 miln. dol. po stronie eksportu. W porównaniu z r. 1938 obroty Polski z Czechosłowacją wzrosły przeszło pięciokrotnie.

Układ z lipca 1947 r. rozszerzył zakres współpracy polsko-czeskiej, obejmującej obecnie także problemy komunikacji, przemysłu, finansów, rolnictwa zagadnienia naukowo - techniczne, planowania i statystyki. Polsko - Czechosłowacka Rada Współpracy Gospodarczej wraz z licznymi komisjami koordynuje całość prac.

Istotnym elementem współpracy polsko - czechosłowackiej jest realizacja układu o dostawach inwestycyjnych. Dostawy wartości około 150 miln. dolarów mają być realizowane do połowy 1952 r.

Pomyślny rozwój stosunków z Rumunią

Pierwsza po wojnie umowa handlowa pomiędzy Polską a Rumunią, zawarta w 1945 r., przewidywała obroty na sumę około 1,5 miln. dol. po każdej stronie. Podstawowymi artykułami eksportu polskiego były węgiel i koks, w imporcie zaś z Rumunii — ropa naftowa, olej gazowy, kopalniaki i in.

We wrześniu 1947 r. podpisana została polsko - rumuńska umowa handlowa, która przewidywała obroty na sumę ponad 3 miln. dol. po każdej stronie. Już w listopadzie 1947 r., podpisano protokół, rozszerzający obroty do 7,5 miln. dol. W 1948 r. podpisano drugi protokół, zwiększający obroty o dalsze 2 miln. dol.

Nowa umowa handlowa na r. 1949 przewiduje dalszy wzrost obrotów do 12 miln. dol. po każdej stronie. Oznacza to przeszło trzykrotny wzrost obrotów w stosunku do 1938 r.

We wrześniu 1948 r. podpisana została w Bukareszcie polsko - rumuńska Konwencja o współpracy gospodarczej i powołana do życia stała komisja, której zadaniem jest opracowywanie zagadnień dalszego rozwoju polsko - rumuńskiej współpracy gospodarczej.

Umowy z Bułgarią i Węgrami

Pierwszą po wojnie umowę handlową pomiędzy Polską a Bułgarią zawarto w kwietniu 1946 r. na sumę około 7 miln. dol. dla każdego z krajów. Następna umowa z września 1947 r. przewidywała już zwiększenie obrotów do 9,5 miln. dol., przy czym asortyment towarów znacznie rozszerzono. W ramach importu z Bułgarii otrzymaliśmy oprócz tytoniu również rudy i koncentraty ołowiu, skóry i inne artykuły; wyeksportowaliśmy z kolei wyroby włókiennicze, urządzenia kolejowe, obrabiarki itd.

Dalszy wzrost obrotów handlowych w wysokości ponad 10 miln. dol. przy równoczesnym rozszerzeniu asortymentu towarów nastąpił w r. 1948.

Również z Bułgarią mamy 5-letnią umowę o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej.

Równie korzystnie ukształtowały się nasze stosunki handlowe z Węgrami, z którymi w 1945 r. zawarliśmy pierwszą umowę handlową.

Po kolejnych umowach z lat 1946 i 1947, stale zwiększających zakres i wysokość wymiany towarowej, w ubiegłym roku zawarto umowę przewidującą obroty w wysokości 20 miln. dol. do końca 1949 r.

Konwencja o współpracy gospodarczej z Węgrami obejmuje sprawy przemysłowo techniczne, handlowe, planowanie i statystykę.

Także i z Ludową Republiką Albanii nawiązaliśmy — jak wiadomo — w początkach br. stosunki handlowe. Dostarczać będziemy Albanii taboru kolejowego i innych wyrobów naszego przemysłu w zamian za ropę naftową ,miedź, rudę chromową ,bawełnę, tytoń etc.

Przytoczone wyżej fakty dają tylko ogólnikowy obraz wzajemnych stosunków gospodarczych Polski z krajami demokracji ludowej, ale fakty te wykazują, że w stosunkach tych mamy już do zanotowania poważne osiągnięcia.

Mamy też wszelkie dane, aby osiągnięcia te uwielokrotnić i coraz bardziej rozwijać nasze stosunki gospodarcze z krajami należącymi do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, której utworzenie było logicznym etapem i wyższym stadium w rozwoju ich wzajemnych stosunków gospodarczych.

13 Powszechnych Domów Towarowych powstanie w 1949 r.

W roku bieżącym powstanie kilkanaście nowych Powszechnych Domów Towarowych, szereg istniejących obiektów otrzyma odpowiedniejsze pomieszczenie, a ponadto organizacja pracy zostanie usprawniona.

Plan przewiduje utworzenie 13 nowych P. D. T. a mianowicie w Krakowie, Tomaszowie Mazowieckim, Ostrowcu, Sanoku, Ostrowiu Wlkp., Ząbkowicach Śl., Białym Kamieniu, Legnicy, Stargardzie Wałczu, Złotowie i Chojnicach.

W Bydgoszczy PDT dotychczas rozrzucony w paru punktach miasta i zajmujący zwyczajne lokale sklepowe, przeniesie się prawdopodobnie od 1 maja do odbudowanego gmachu, specjalnie w tym celu przystosowanego.

W Bytomiu postanowiono przebudować dla potrzeb tamtejszego PDT — wielką halę targową. Ponadto zaplanowano rozbudowę pomieszczeń domów towarowych w Opolu, Mławie, Szczecinku, Inowrocławiu, Białogardzie i Słupsku.

Dzielnicowy PDT Warszawa—Żoliborz rozszerzy się dzięki przejęciu kilku sąsiednich lokali sklepowych.

Ogółem przewiduje się powiększenie objętości wszystkich dotychczasowych domów towarowych o 25—35 proc., co pozwoli na usprawnienie pracy, na obsłużenie większej liczby osób i — tym samym — na zwiększenie obrotów PDT z 22 miliardów w r. ub. do 38 miliardów zł w br.

Usprawnienia obsługi uzyskuje się m. in. w drodze stopniowego przechodzenia na stosowanie kas rejestracyjnych, przez co przyspiesza się wydawanie kwitów do kasy, wypisywanych dotychczas w 3 egzemplarzach ręcznie. Na zwiększenie zdolności obsłużenia jak największej liczby kupujących wpłynie również skasowanie przerw obiadowych w domach towarowych w większych miastach i ośrodkach przemysłowych.

Konferencje powiatowe

Seweryn Mariański

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy krótkie sprawozdania z konferencji powiatowych, odbytych w kilku województwach.

Są to pierwsze partyjne konferencje powiatowe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbyte zgodnie ze statutem uchwalonym na Kongresie.

Konferencje niedzielne cechowały: rzeczowa dyskusja i głęboka troska o rozwój organizacji partyjnych, o sprawne jej działanie, troska o rozkwit życia gospodarczego, społecznego i kulturalno - oświatowego powiatu.

W przemówieniach uczestników dyskusji na próżno usiłowalibyśmy odróżnić byłego PPR-owca od byłego PPS-owca. Przemawiali PZPR-owcy, przejęci jednakową troską o wcielenie w życie na danym terenie wytycznych Kongresu oraz dyrektyw Partii i Rządu.

Delegaci zdawali sobie sprawę, że konferencje te reprezentują nie tylko najwyższą władzę partyjną powiatu. Rozumieli, iż na nich, delegatach, ciąży odpowiedzialność krytycznego ustosunkowania się do dotychczasowej działalności organizacji partyjnych, gospodarczych, instytucji administracyjnych, samorządowych, kulturalno-oświatowych itd., obowiązek wytyczenia linii dalszego rozwoju powiatu stosownie do jego specyficznych warunków i możliwości.

Myślą przewodnią wszystkich wypowiedzi była troska o człowieka pracy, o jego byt materialny i warunki kulturalne. Najwięcej uwagi towarzysze, występujący w dyskusji, poświęcali akcji „H" oraz sprawie powiększenia stanu pogłowia. Wysuwano konkretne wnioski, zmierzające do usunięcia braków i przeszkód w realizacji tego ważnego zadania.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniu młodzieży. Towarzysze obszernie mówili o wychowaniu młodego pokolenia, o konieczności bardziej troskliwej opieki nad ZMP, podkreślając jednocześnie potrzebę bezwarunkowego przestrzegania zasad organizacyjnej samodzielności ZMP.

Na warsztacie znalazła się także sprawa spółdzielczości, jej braków i niedociągnięć. Tak np. na konferencji w Makowie poruszono sprawę zorganizowania spółdzielni mleczarskiej, która by otrzymywała mleko ze zlewni istniejących przy gminnych spółdzielniach oraz napiętnowano szkodliwą działalność niektórych kierowników ośrodków maszynowych, którzy świadomie niszczą narzędzia rolnicze, narażając państwo na olbrzymie straty.

Dużą aktywność wykazały delegatki. Śmiało i dzielnie stawiano problem pracy wśród kobiet jako jedno z poważniejszych zadań organizacyjnych, od rozwiązania których zależy w dużej mierze realizacja całego szeregu zagadnień, jak: akcja „H", spółdzielczość, wychowanie młodego pokolenia, walka z reakcją itd.

Ze szczególną troską mówili także towarzysze o pracy kulturalno - oświatowej w terenie oraz szkoleniu politycznym członków Partii.

Zbyt mało natomiast uwagi poświęcono zagadnieniu współzawodnictwa pracy na zakładach przemysłowych w związku z reformą płac i norm. Jest to rezultat zbyt słabego zainteresowania się tą sprawą ze strony podstawowych organizacji partyjnych, co zanotować należy jako poważne niedociągnięcie odbytych dotychczas konferencji.

W niektórych gałęziach przemysłu możemy zanotować osłabienie tempa współzawodnictwa, osiągniętego w Czynie Przedkongresowym, pogorszenie się jakości produkcji, częściowy spadek wydajności pracy. Konferencje powiatowe i miejskie omawiając te sprawy w sposób wyczerpujący, muszą zwrócić uwagę całej organizacji na te objawy i stanowczo im przeciwdziałać.

Udzielając zagadnieniu współzawodnictwa maksimum uwagi, konferencje ani na jotę nie powinny jednak osłabić czujności w stosunku do spraw chłopskich, a więc do popularyzacji spółdzielczości, do współpracy ze stronnictwami ludowymi, a w szczególności do wciągnięcia organizacji chłopskich do realizacji akcji „H", oraz do zagadnienia szefostwa zakładów pracy nad wsią jako jedną z form zacieśnienia i wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Także mimochodem tylko zostały poruszone na konferencjach zagadnienia pracy aparatu administracyjno - gospodarczego, kwestie walki z biurokracją i z przerostami biurokratycznymi.

Od przedstawicieli komitetów powiatowych i delegatów za mało słyszeliśmy samokrytyki braków pracy organizacyjnej, chociaż każdy z własnej praktyki mógłby coś powiedzieć o niedociągnięciach Komitetów Powiatowych w kierowaniu organizacjami terenowymi, o sposobie i rezultatach przeprowadzonej rejestracji członków. Za mało wysuwano praktycznych wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy Komitetów Powiatowych, do usamodzielnienia Komitetów Gminnych i kół gromadzkich, do uaktywnienia wszystkich członków Partii, słowem do zmiany stylu pracy, co w pierwszym rzędzie uwarunkowane jest znalezieniem odpowiednich form usprawniających pracę organizacyjną oraz wyszkoleniem kadr aktywu wysuniętego spośród robotników i mało i średniorolnych chłopów.

Konferencje powiatowe winny się stać poważnym wydarzeniem w rozwoju życia partyjnego w terenie. Komitety Powiat. winny przygotować dokładnie opracowane sprawozdania z dotychczasowej swojej działalności, uwzględniając rzeczową samokrytykę, a nie ograniczać się do danych statystycznych bez oceny politycznej oraz bez nakreślenia perspektyw rozwoju gospodarczego i kulturalno-oświatowego powiatu.

Jadowite szykany

Polska zawarła z Francją po wojnie dwa układy, dotyczące repatriacji emigrantów polskich. Umowy te uwzględniały interesy obu stron: Polsce zależało na tym, aby ująć w ramy planowej, zorganizowanej akcji żywiołowy pęd polskich emigrantów, pragnących wrócić do wyzwolonej, demokratycznej ojczyzny, Francja zaś wysuwała postulat uwzględnienia jej potrzeb w zakresie sił roboczych w przemyśle francuskim.

Na podstawie tych umów przeto, każdy transport repatriantów polskich formowany był w drodze porozumienia polskich władz konsularnych z francuską administracją. Zdawało się, że nie ma tu miejsca na jakiekolwiek spory lub nieporozumienia.

Niestety, okazało się, że to proste i logiczne rozwiązanie problemu oparte było na dobrej wierze tylko z polskiej strony. Od półtora roku władze francuskie uprawiają wobec Polaków wszelkiego rodzaju samowolę. Wydały one np. zarządzenie, że każdy repatriant polski musi osobiście zgłaszać się w prefekturze po odbiór wizy wyjazdowej. Zmusza to całe rodziny polskich górników ze starcami i dziećmi włącznie, do odbywania niekiedy odległych podróży do siedzib prefektur. Sama procedura wydawania wiz, połączona ze „śledztwem", miała widocznie odstraszyć kandydatów do repatriacji.

Ostatnio miał miejsce fakt odwołania, na 3 dni przed terminem odjazdu, dwóch transportów repatriantów polskich w liczbie 700 osób. Powody tej decyzji francuskich władz administracyjnych są nieznane. Wszystko było zawczasu uzgodnione, wszystkie formalności załatwione. Niespodziewana decyzja władz francuskich postawiła repatriantów w trudnej sytuacji. Wymówili już oni pracę i zostali z niej zwolnieni, zlikwidowali swe sprawy we Francji, wyzbyli się sprzętów domowych. Obecnie właściciele kopalń (repatrianci składają się głównie z elementu górniczego) domagają się natychmiastowego opuszczenia mieszkań w koloniach robotniczych.

Postępowanie władz francuskich trudno określić inaczej, jak słowem „szykana". Jest to wyjątkowo złośliwa szykana, która, przez stwarzanie dla Polaków we Francji uczucia niepewności, ma za zadanie zniechęcenie ich do powrotu do Polski.

Jeśli przypomnimy sobie skandaliczne deportacje Polaków, stosowane niedawno podczas strajku górników francuskich, obecne szykany wobec tych polskich górników, którzy chcą sami opuścić niegościnne progi Francji, nabierają szczególnej wymowy. Polaków, którzy przez długie lata pracowali dla rozwoju przemysłu francuskiego, którzy niejednokrotnie podczas okupacji niemieckiej z bronią w ręku walczyli w obronie wolności Francji, traktuje się jak niewolników i wrogów, pozbawionych wszelkich praw. A na dobitek uniemożliwia im się powrót do ojczyzny, gdzie czeka ich uczciwa praca, godziwe zarobki i pełnia praw obywatelskich.

Sądzimy, że demokratyczna i uczciwa część francuskiej opinii publicznej zabierze głos w tej skandalicznej sprawie.

J. W.

Wiadomości gospodarcze

PAPIERNICY PRZEKRACZAJĄ PLAN STYCZNIOWY

Mimo, że plany produkcyjne na rok bieżący ustalone zostały w przemyśle papierniczym na poziomie o wiele wyższym niż w roku ubiegłym, załogi fabryk papierniczych wykonały je w styczniu br. z nadwyżką. Jak wynika z danych orientacyjnych, produkcja papieru osiągnęła w styczniu 101,4 proc. planu, tektury — 103,2 proc. Również inne działy przemysłu papierniczego osiągnęły przewidywaną wysokość produkcji.

W PRZEMYŚLE ODZIEŻOWYM AWANSOWAŁO 440 ROBOTNIKÓW

W przemyśle odzieżowym wysunięto do awansów 440 robotników, w tym 135 kobiet. Stanowiska majstrów powierzono 315 robotnikom, kierowników wydziałów lub produkcji 98 oraz dyrektorów i zastępców dyrektorów 27.

EKSPORTUJEMY CEBULĘ I PRZETWORY OWOCOWE

Eksport Centrali Spółdzielni Ogrodniczych osiągnął w ub. r. ponad 1.600 tys. kg.

Najpoważniejszym artykułem eksportowym CSO jest cebula, która cieszy się olbrzymim popytem na rynkach zagranicznych. 1.200 tys. kg cebuli świeżej zakupiła u nas Anglia; 300 tys. kg cebuli wyeksportowano do państwa Izrael.

Ponadto Centrala Spółdzielni Ogrodniczych wyeksportowała, w ramach zawartych z Anglią umów, ponad 78.000 kg pulpy truskawkowej, 20.000 kg pulpy malinowej oraz 420 kg pulpy z porzeczek czarnych.

Z kraju

200 MILJONÓW KREDYTU DLA SPÓŁDZIELNI SCH

Powiatowe związki gminnych spółdzielni oraz gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" woj. rzeszowskiego otrzymały w roku bieżącym 200 milionów zł kredytu na zakup nawozów sztucznych. Placówki spółdzielcze rozprowadziły już 25.000 ton nawozów sztucznych.

SPÓŁDZIELNIE PARCELACYJNO - OSADNICZE W POW. DZIERŻONIOWSKIM

W powiecie dzierżoniowskim jest najwięcej w Polsce spółdzielni osadniczo - parcelacyjnych. Powiat liczy 22 tego typu spółdzielnie, zrzeszające 400 rodzin chłopskich.

Spółdzielnie znajdują się pod troskliwą opieką władz samorządowych i organizacji społecznych. Ostatnio starostwo powiatowe w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej przekazało spółdzielniom kilkadziesiąt maszyn rolniczych.

BUDOWA WAŁÓW PRZECIWPOWODZIOWYCH

Powiat grudziądzki otrzymał kredyt w wysokości 7.700.000 zł na budowę przeciwpowodziowego wału wiślanego na terenach najbardziej zagrożonych przez wylewy Wisły. Ludność tych terenów zgłasza się ochotniczo do prac przy budowie wału.

OŚRODEK MASZYNOWY W POWIECIE WOLSZTYŃSKIM

(Koresp. wł.)

Gminna Spółdzielnia Związku Samopomocy Chłopskiej w gminie Ciosaniec, pow. wolsztyńskiego, uruchomiła w ostatnich dniach w Ciosańcu nowy Ośrodek Maszynowy dla gromad: Szreniawa, Ciosaniec, Drosiki i Bagno, który odegra ważną rolę przy wiosennej orce. Ośrodek posiada 1 traktor, 12 młocarń, 8 snopowiązałek oraz inne narzędzia rolnicze. (trz)

ROZWÓJ ŚWIETLIC DOLNOŚLĄSKICH

Centralny Związek Metalurgiczny przeznaczył na cele świetlicowe dla dolnośląskich fabryk metalurgicznych kwotę 430 tys. zł.

Dawniej była tu podziemna granica dziś przekracza się granicę... norm

(OD NASZEGO KATOWICKIEGO KORESPONDENTA)

Przed wojną w kopalni cynku „Orzeł Biały" przebiegała granica. To znaczy: przebiegała pod ziemią — kopalnia leżała bowiem na polskim terytorium, ale jej podziemne chodniki łączyły się z drugą kopalnią, znajdującą się już po niemieckiej stronie. Dlatego też chodniki kopalni „Orzeł Biały" stanowiły jedyną może na świecie, podziemną granicę. Chodniki łączące kopalnię polską i niemiecką, były podzielone tamami granicznymi, przy których pełniła służbę straż celna, wyłapując idący z Polski szmugiel słoniny i z Niemiec Maggi. Granicy, jak każdej granicy, nie wolno było przekraczać.

Obecnie przekraczam zupełnie swobodnie dawną granicę, z której nie pozostał nawet ślad. Chodnik, który prowadził dawniej do Niemiec, jest obecnie bardzo ożywiony: z kopalni „Nowy Orzeł Biały", tej, która znajdowała się dawniej za granicą, stale nadchodzą transporty rudy do zakładów „Orła Białego".

„Idzie" zrobić nową normę

W głównym chodniku, którym idziemy już pół godziny — od chwili gdy klatka wyrzuciła nas na wyjątkowo niewielkiej (porównując z kopalniami węgla) głębokości 90 metrów — mijają nas wagoniki pociągu pełne rudy cynkowej. Zbaczamy w prawo, idziemy obecnie znacznie węższym i niższym przekopem; wreszcie dochodzimy do przodka. To słynny „ciężki przodek", o którym wielu górników twierdziło, że „nie idzie tu zrobić nowej normy".

Jesteśmy właśnie świadkami, jak rębacz Bolesław Rabsztyn z ładowaczem Bogusławem Głogowskim obalają to twierdzenie.

— Norma jest tu 1,80 metra na dniówkę — mówi smagły Rabsztyn, opierając się na kilofie i uśmiechając się porozumiewawczo do swojego ładowacza. — Warunki pracy są rzeczywiście dość trudne, zawał, dużo wody, ale jak z rozumem wziąć się do roboty, dobrze współpracować z ładowaczem — i najważniejsze — nie tracić czasu na pogaduszki, to normę można zrobić.

— Ileście dali wczoraj? — pyta członek rady zakładowej tow. Albrecht.

— 2,75 metra — z dumą odpowiada Rabsztyn. — Zarobiłem na dniówkę 1.200 złotych.

— A ileście zarabiali dziennie w grudniu?

— 700 złotych.

Dzięki sumiennej pracy, pełnemu wyzyskaniu dnia roboczego, i dobrej współpracy z ładowaczem, rębacz Rabsztyn zarobił w styczniu o 71 proc na dniówkę więcej, niż w grudniu. A równocześnie przekonał niedowiarków, że normy są realne i nawet w najtrudniejszym przodku można je nie tylko wykonać, ale i przekroczyć.

86 proc. załogi współzawodniczy

Przyjrzyjmy się liczbom świadczącym o wzroście dziennej wydajności dołowej w kopalni „Orzeł Biały":

1945 r.	1.47 m³
1946 r.	1.52 m³
1947 r.	1.66 m³
1948 r.	1.94 m³

Od 1945 roku przeciętna wydajność dołowa wzrosła o jedną trzecią. Jest to powód do słusznej dumy dla dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej i całej załogi.

Dzięki temu, iż wydajność kopalni stale wzrastała, wprowadzenie nowych norm nie było żadnym wstrząsem i w styczniu średnie wykonanie nowej normy wynosiło 110 proc., a całe zakłady „Orzeł Biały", obejmujące prócz kopalni, hutę i zakłady wzbogacania rudy, wykonały plan styczniowy w 103.9 proc. Niemałą rolę odegrał w tym fakt, że 86 proc. załogi zakładów bierze udział we współzawodnictwie.

Bitwa o plan 3-letni

Wracamy inną drogą. Mijamy miejsce pracy jednego z pierwszych współzawodników kopalni. W roku wysokiego rębacza Jana Gwoździa, który już 30 lat pracuje w kopalni, kilof jest czułym instrumentem. Oświetlam karbidówką przodek, na którym pracuje i nie potrafię odróżnić rudy od otaczającego ją kwarcu. Wszystko wydaje mi się jednakowo brązowe. Ale Gwóźdź nie myli się. Jego kilof nieomylnie trafia w rudę, odrzuca kwarc i chytrze wydziera ziemi bogactwa.

Gwóźdź również przekracza nową normę i zarabia w styczniu 1.140 zł dziennie, podczas gdy w grudniu zarobek jego wyniósł około 800 zł na dniówkę.

•

„Orzeł Biały" wykonał plan roczny w 1947 r. w 105,36 proc., a w roku ubiegłym w 109,95 procent.

— Kiedy wykonamy plan 3-letni?

Myślą o tym górnicy, nad tym zagadnieniem pracuje dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna.

Według pierwszego sporządzonego już obliczenia wynika, że przy zmobilizowaniu rezerw, wyzyskaniu doświadczeń Czynu Kongresowego — dzięki któremu zakłady 25 listopada 1948 r. wykonały roczny plan — istnieją szanse zakończenia 3-latki do 30 września.

Ale coś tam jeszcze obliczają, badają, sprawdzają... Może uda się przyśpieszyć i ten termin.

K. DANKOWSKI

Rębacz Bolesław Rabsztyn i ładowacz Bogusław Głogowski dobrze zasłużyli na wypoczynek. Przekroczyli normę.

PZPB Nr 3 wkroczyły w okres zespołowego współzawodnictwa pracy

Jeszcze trzy tygodnie temu było w PZPB nr 3 w Łodzi zaledwie kilkadziesiąt współzawodniczących zespołów. Jeszcze trzy tygodnie temu tow. Radzikowski, naczelny dyrektor i towarzysze z komitetu partyjnego tłumaczyli brak sukcesów przy organizowaniu współzawodnictwa zespołowego tym, że:

robotnicy nie chcą podpisywać deklaracji przed wprowadzeniem w życie nowej umowy:

przodownicy obawiają się, że więcej ponad dotychczas osiągane normy „nie wyciągną";

są ważniejsze zagadnienia, jak np. przeprowadzenie akcji pokongresowej, nowa umowa zbiorowa...

Kiedy jednak przed Komitetem Współzawodnictwa stanęła sprawa zorganizowania w dniu 15 bm. uroczystości rozdania nagród przodującym zespołom — sytuacja uległa radykalnemu przeobrażeniu. Okazało się, że kiedy wszystkie trzy współdziałające ze sobą ogniwa: Partia rada zakładowa i dyrekcja, wzięły się porządnie za werbunek, nie chcąc aby „trójka bawełniana" pozostała w tyle, kiedy zorganizowano cały szereg narad, odpraw i zebrań — zarówno przodownicy jak i robotnicy zaczęli gremialnie podpisywać deklaracje.

Dziś Komitet Współzawodnictwa nie potrzebuje iść do robotników, tłumaczyć, namawiać. Sami przychodzą ze zgłoszeniami, tak jak np. Spychała — przodownica pracy z przędzalni średnioprzędnej. Do połowy lutego przystąpiło do współzawodnictwa 225 zespołów. Cyfry produkcyjne ostatnich dni — to 107, 110 i 121 proc. wykonania.

Przodujące zespoły

Toteż uroczystość rozdania nagród przodującym zespołom była uroczystością nie tylko dla nagradzanych, ale i dla całej załogi. Oklaski, którymi cała sala witała wymienianych przez tow. Radzikowskiego uczestników zwycięskich zespołów, były najlepszym tego dowodem.

Najlepsze wyniki osiągnął zespół Marciniaka z przędzalni obrączkowej oddziału A. Zespół ten zobowiązał się wykonać 150 proc. produkcji — wykonał zaś 157 proc. W tkalni A najlepszy okazał się zespół przodownika Alfonsa Wasilewskiego.

Lepsi podciągają gorszych

Wasilewski przystąpił do organizowania swego zespołu jeszcze w listopadzie. W zespole Wasilewskiego znaleźli się dobrzy i gorsi tkacze. Od chwili przystąpienia do zespołu — gorsi podciągnęli się do poziomu wydajności lepszych tkaczy, a lepsi, chcąc nadal przodować, jeszcze bardziej podwyższyli produkcję. I tak np. Władysław Miśkiewicz, jeden z najlepszych tkaczy na oddziale, przed przystąpieniem do zespołowego współzawodnictwa w okresie od 25.IX. do 8.X. osiągnął 161 proc., a w okresie od 18.XII. do 31.XII. — 203 proc. Bonifacy Holajn dawniej 171 proc., a od chwili przystąpienia do zespołu 178 proc.

Od niedzieli, 13 lutego br. PZPB nr 3 weszły w nowy okres. Przyjdziesz do biura dyrekcji — wszyscy mówią o zespołowym współzawodnictwie. Przyjdziesz do komitetu partyjnego, do sekretariatu rady zakładowej — to samo. Nowy okres nazywa się zespołowym współzawodnictwem pracy.

STANISŁAW KOZICKI

WYSTAWA „KRAJ I KONGRES"

Artystycznie wykonany model warsztatu tkackiego, dar Dzierżoniowa, budzi dużo zainteresowania zwiedzających wystawę.

4 miliardy zł przeznacza Centrala Rybna na rozbudowę baz i sieci handlowej

Dzięki nakładom inwestycyjnym wzrośnie spożycie ryb

Konsumcja ryb na głowę mieszkańca wynosiła w Polsce w latach przedwojennych przeciętnie ok. 3 kg. rocznie. W ubiegłym roku spożycie ryb osiągnęło ponad 3 kg. ryb na osobę. Na rok 1955 planuje się zwiększenie konsumcji ryb do 5,5 — 6 kg. na głowę mieszkańca.

Plany poważnego zwiększenia spożycia ryb stawiają przed organizacją branżową gospodarki rybnej wielkie możliwości rozwoju. W związku z tym planowane inwestycje w aparacie obrotu Centrali Rybnej idą przede wszystkim w kierunku rozbudowy baz skupu i sieci rozdzielczej. Przewiduje się budowę nowoczesnych hurtowni rybnych, wyposażonych w urządzenia chłodnicze w większych ośrodkach kraju, jak również rozbudowę nowoczesnych sklepów detalicznych. Przybliżone koszty tych inwestycyj w sumie 4 miliardów zł pozwolą na rozbudowę sieci detalicznych sklepów branżowych w ilości ponad 1200. Ponadto przewiduje się zorganizowanie sprzedaży ryb w ok. 16 tys. sklepach spożywczych.

Plan na rok bieżący przewiduje przesunięcie większych ilości surowca na przetwórstwo i przestawienie dystrybucji Centrali Rybnej na produkt gotowy. Z planowanej ogółem ilości 79 tys. ton ryb z połowów morskich i słodkowodnych — 51 tys. ton przeznacza się na przetwórstwo, co w porównaniu z dotychczasową produkcją przemysłu rybnego stanowić będzie wzrost o ok. 100 proc. W związku z tym Centrala Rybna zamierza obniżyć ceny przetworów rybnych jeszcze w ciągu roku bieżącego o 10 proc.

Centrala Rybna rozporządza w chwili obecnej dobrze zorganizowaną siecią handlową: 50 hurtowni, 110 punktów skupu i 246 sklepów. Ponadto aparat dystrybucyjny Centrali posiada dobrze zaopatrzony transport, liczący 22 samochody - chłodnie oraz specjalne wagony kolejowe. Szczególnie trudny okres jaki obserwowało się zarówno w ciągu ubiegłego roku jak i w ciągu stycznia oraz w pierwszych dniach lutego roku bież. na rynku rybnym spowodowany był trudnościami połowowymi.

6.000 czy 300 litrów mleka będzie dostarczać Ziemia Lubuska

(Koresp. wł.) Ziemia Lubuska (woj. poznańskie) ma duże możliwości dostarczania mleka do zlewni spółdzielczych. Według prowizorycznych i raczej skromnych obliczeń terenowych pracowników Oddziału Poznańskiego Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich okręg ten mógłby dostarczyć około 6.000 l. mleka dziennie, podczas gdy dziś dostarcza.... 300 l.

Czy w okręgu lubuskim nie ma mleczarń? — Mleczarnie są — brak im jednak pieniędzy. I nie chodzi tu bynajmniej o poważne sumy. Pieniędzy brak jest na wykończenie małych remontów, urządzeń i innych drobnych napraw (założenie pasów, kabli itp.).

Dlaczego w rozdziale kredytów pomnięto zupełnie ten mlekodajny okręg — nie wiadomo. A może by jednak Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Warszawie przypomniała sobie o tych 2.700 l. mleka dziennie. Przecież to — coś znaczy! (p)

Premie dla rolników za terminowe dostarczenie ziemniaków

(Koresp. wł.) W świetlicy wytwórni „Luban-Wronki" w Luboniu obradowała komisja, składająca się z przedstawicieli Zw. Plantatorów z Nowego Tomyśla, Wolsztyna, Zjedn. Przem. Ziemn. z Poznania, Centr. Zw. Pl. Przetw. Roślin Okopowych z Poznania. Komisja wytypowała plantatorów do otrzymania premii.

Premie te ufundowane zostały przez Centr. Zw. Plant. Przetw. Roślin Okop. w Poznaniu w dwóch wysokościach: 2 pierwsze po 12 tys. złotych, dwie drugie po 8 tys. zł. płatne w sadzeniakach na wiosnę 1949 r. Premiami nagrodzono plantatorów, którzy dostarczyli: 1) ziemniaków o najwyższej skrobii, 2) ściśle w zadeklarowanym terminie, 3) ściśle w takiej ilości, jaką zadeklarowali w umowie.

Na 26 kandydatów przyznano pierwszą nagrodę plantatorowi Ignacemu Grześkowiakowi z Kokorzyna, pow. kościańskiego, (6 ha), którego ziemniaki wykazały 20,1 proc. skrobi oraz plantatorowi Józefowi Pszenczce z Michorzewka pow. nowotomyskiego (7 ha) — 19,7 proc. skrobi. Drugą nagrodę przyznano: plantatorowi Józefowi Plewie z Głuponi, pow. nowotomyskiego (8 ha) — 19.2 proc. skrobi oraz plantatorowi Ochockiemu z Rataj, pow. wolsztyńskiego (13 ha) — 18,2 proc. skrobi. (trz)

Województwo rzeszowskie podejmuje akcję »H«

RZESZÓW. (Koresp. wł.). — Z inicjatywy Wydziału Rolnego KW PZPR odbyła się w Rzeszowie konferencja międzypartyjna w sprawie akcji „H", przy udziale przedstawicieli KW PZPR, SL i PSL, delegatów Centrali Mięsnej, Samopomocy Chłopskiej oraz Działu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rozplanowano kalendarz spędów oraz wytypowano spółdzielnie upoważnione do skupu żywca. W pierwszej fazie, na terenie woj. rzeszowskiego, skupu dokonywać będzie 60 spółdzielni; liczba ta powiększy się następnie do 150. Zgodnie z planem, w ciągu roku bieżącego w 17 powiatach województwa stan pogłowia winien dojść do 280 tys., przy czym dla zracjonalizowania metod chowu i tuczu zorganizuje się 53 konkursy, prowadzone przez specjalnych inspektorów produkcji zwierzęcej.

Przedstawiciele Partii będą czuwać nad przebiegiem akcji w terenie, prowadząc szeroką działalność uświadamiającą na wsi oraz kontrolując właściwą organizację spędów i skupów. (błoń.)

ZMP w Krakowie uaktywnia działalność

Obrady rozszerzonego plenum zarządu ZMP w Krakowie poświęcone były omówieniu nowych zadań, stojących przed ZMP na odcinku pracy w mieście.

W toku obrad postanowiono zwrócić uwagę na zwiększenie ilości kół ZMP w zakładach pracy i w szkołach zawodowych, jak również uaktywnienie prac organizacyjnych wśród młodzieży żeńskiej.

Omawiając udział młodzieży ZMP we współzawodnictwie w krakowskich fabrykach i zakładach pracy, postanowiono stworzyć brygady produkcyjne w fabryce Zieleniewskiego, w Fabryce Urządzeń Elektrotechnicznych, w Fabryce Sygnałów Kolejowych i w Zakładach Konfekcji na Podgórzu. Delegaci ZMP wejdą w skład rad zakładowych i uczestniczyć będą w komisjach współzawodnictwa pracy.

Nasilenie akcji osiedleńczej w woj. olsztyńskim

Olsztyn (korespondencja wł.) — Kredyty państwowe na zakup krów dla chłopów z województw centralnych, którzy pragną osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych, znacznie przyczyniły się do wzmożenia akcji osiedleńczej w woj. olsztyńskim, gdzie przebywa obecnie kilka grup zwiadowczych, typujących gospodarstwa rolne, nadające się do objęcia. Kilkaset gospodarstw w poszczególnych powiatach, np. w pow. Ostróda 800, zostało już zarezerwowanych dla przesiedleńców z województwa warszawskiego, lubelskiego, rzeszowskiego, łódzkiego, kieleckiego i pomorskiego. Przypuszcza się, że w woj. olsztyńskim osiedli się w tym roku od 7 do 9 tys. rodzin.

O nasileniu akcji osiedleńczej świadczą dane ze stycznia br. w którym to miesiącu do woj. olsztyńskiego przybyło 250 rodzin. Należy podkreślić, że nowi osadnicy to niemal wyłącznie chłopi jedno lub dwuhektarowi.

Wzmożony ruch przesiedleńczy tłumaczy się również nawiązaniem bezpośrednich rozmów przedstawicieli powiatowych rad narodowych z woj. olsztyńskiego z chłopami województw centralnych. Ostatnio na konferencji przewodniczących PRN i starostów w Łodzi poświęconej zagadnieniom gospodarczym obecny był przewodniczący PRN z Lidzbarku tow. Antoni Grygierczyk, który przedstawił możliwości osiedleńcze w powiecie lidzbarskim i woj. olsztyńskim. W wyniku tych kontaktów należy oczekiwać przybycia dalszych grup zwiadowczych na teren Warmii i Mazur. (t)

I na tym odcinku działa wróg

15 lat więzienia za sabotaż w szkolnictwie

Na ławie oskarżonych Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi zasiadł Wacław Busiło, który na stanowisku inspektora oświaty rolniczej w powiecie opoczyńskim dopuścił się aktów sabotażu, czym nie tylko zaprzepaścił sprawę oświaty na podległym mu terenie, ale nie wypłacał również nauczycielom poborów, zmuszając ich do opuszczenia szkół i poszukiwania innych źródeł egzystencji. Busiło nie przydzielał urządzeń i pomocy szkolnych, mimo że dysponował przeznaczonymi na ten cel kredytami. Uczniowie zmuszani byli do przynoszenia krzeseł i ławek z domu.

Akt oskarżenia zarzuca ponadto Busile, że na uprzednim stanowisku administratora resztówek w Kraśnicach, Kunicach i Starostwie doprowadził gospodarstwa do ruiny. Nie prowadził ksiąg, nie dbał o zasiewy, nie remontował budynków gospodarczych, czym spowodował 3.000.000 zł strat.

Wreszcie Busiło odpowiadał również z zarzutu uprawiania szeptanej propagandy. Aby nastroić okoliczną ludność wrogo do Polski Ludowej — opowiadał zmyślone plotki, szkalujące władze państwowe.

Busiło, został skazany na 15 lat więzienia. (p).

Z notatnika Warszawy

Lokatorzy bursy przy ul. Słupeckiej

Uroczyście otwierał Zarząd Główny Związku Inwalidów w kwietniu 1948 r., bursę przy ul. Słupeckiej 7. Piękny 4-piętrowy budynek wyremontowany kosztem 20 milionów zł miał pomieścić 120 młodych inwalidów, studiujących na uczelniach warszawskich.

Bursę nazwano im. gen. Świerczewskiego.

Z całego kraju zaczęły wpływać podania młodzieży inwalidzkiej z prośbą o przyjęcie do bursy. Przyjęto 12 kandydatów.

W reszcie gmachu zaczęli tymczasem powoli lokować się znajomi i przyjaciele członków byłego Zarządu Głównego Zw. Inwalidów. Po tem dwa piętra oddano do dyspozycji Komisji Koordynacji Organizacji Społecznych, która niezależnie od urządzenia tu swych biur i prowadzenia własnych kursów, wytargowała jeszcze kilka pokoi na mieszkania prywatne dla dyrektora, sekretarki itd.

Rozmawiamy na ten temat z kilkoma studentami inwalidami, którzy mieszkają w bursie. Nie tają swego oburzenia dla tego, co się dzieje z gmachem odbudowanym za pieniądze publiczne.

— Dla kogo wisi ten szyld. „Bursa gen. Świerczewskiego". Dlaczego nikt nie zainteresował się tym, co dzieje się w bursie.

Potem wymieniają kto mieszka jeszcze w gmachu:

1) dyrektor spółdzielni inwalidzkich z żoną-adwokatem — 3 pokoje.

2) radca prawny Zarządu Głównego Zw. Inwalidów — 1 pokój.

3) pan typowany na dyrektora przyszłej wielkiej restauracji, która ma powstać w gmachu Zarządu Głównego Zw. Inwalidów przy ul. Foksal.

...Koledzy zaś nasi — dodają nasi rozmówcy, którzy ze względu na rany i poniesione kontuzje oraz biedę nie mają możności znalezienia pomieszczenia, muszą rezygnować ze studiów.

Uważamy za wskazane zwrócić uwagę Zarządowi Głównemu Związku Inwalidów na stosunki panujące w bursie przy ul. Słupeckiej. Wiemy, że otrzymał ten spadek po swych „wielkich" poprzednikach, uważamy jednak, że tolerowanie tej sytuacji jest niedopuszczalne.

Jeżeli zaszłyby jakieś zmiany w pierwotnym przeznaczeniu budynku, należałoby to dla dobra sprawy jak najszybciej wyjaśnić.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) Środa — godz. 19 „Zakon krzyżowy".
Czwartek — godz. 19 „Pan Jowialski".
Piątek — godz. 19 „Zakon krzyżowy".

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".

TEATR KLASYCZNY: ul. Mokotowska 12. — Godz. 19 „Szklanka wody". Przedstawienie zamknięte dla Zw. Zawodowych.

17 bm. godz. 19-ta. Premiera komedii „Szklanka wody" Scribe'a.

MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „Archipelag Lenoir".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".

PLACÓWKA (Królewska 13) godz 19 „Pies ogrodnika".

NOWY (Puławska 37) do czwartku — 17 bm. — o godz. 19 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) „Zemsta" — godz. 19.

SYRENA (Litewska 3). Godz. 19.15 „Nowe porządki".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedzielę i święta o godz. 11.30.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala „YMCA" ul. Konopnickiej 6) w próbach „O Basi Beksie".

TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 13.
„Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69). W niedziele i święta godz. 12 i 15 „Kopciuszek". W dni powszednie tylko dla szkół o godz. 13.

FILHARMONIA STOŁECZNA (Nowogrodzka 49)
Środa — godz. 19 „Wesele Figara".
Czwartek — godz. 19 „Koncert chóru męskiego „Harfa".
Piątek — godz. 15.15 — Koncert symfoniczny. W programie: Haendel, Stojanow, Ducas.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): Godz 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) 21 „Skarb", film produkcji polskiej.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Guramiszwili" — godz. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Dzwonik z Notre Dame" — godz. 12.30, 14.45, 17 (dla zw. zaw.), 19.15 i 21.30.

PALLADIUM (ulica Złota 7-9 — Godzina 13, 15, 17 (dla zw. zaw.)— „Skarb".

SYRENA (Inżynierska 2) „Skarb". Pocz. seans. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zawod.) 21.

TĘCZA (Żoliborz. Suzina 6) „Aleksander Matrosow" godz. 15. 17, 19, (dla zw. zaw.) 21.

„AKTUALNOŚCI" (w sali kin „Stylowy" i „Syreny" — codziennie — godz. 11 Najnowszy tygodnik filmowy.

Na linii otwockiej niszczeje kilkaset opuszczonych budynków

1500 rodzin w stolicy mieszka w zagrożonych domach

1.500 rodzin, które mieszkają w domach zagrożonych, należy w najkrótszym czasie przekwaterować do miejscowości podwarszawskich. Tylko na linii otwockiej i w rejonie Miłosny można znaleźć potrzebną ilość izb zastępczych. Są to jednak mieszkania letnie lub trochę uszkodzone, wymagają więc odpowiednich przeróbek. Na ten cel potrzeba dalszych kredytów w wysokości 50 miln. zł.

Niebezpieczeństwo zawaleń domów zagrożonych staje się z każdym dniem groźniejsze. Czas i słotna zima robią swoje. Nie ma dnia, aby Inspekcja Budowlana nie alarmowała władz miejskich o tragicznej sytuacji lokatorów jakiejś rudery czy piwnicy. Tylko w trzech ostatnich dniach zgłoszono groźbę zawalenia domów przy ul. Kruczej 6, Krakowskie Przedm. 6, Piusa 21.

Jest wyjście

Tymczasem w miejscowościach położonych wzdłuż linii otwockiej w Świdrze, Miedzeszynie, Falenicy oraz na linii Warszawa — Miłosna (Sulejówek, Zielonka) znajduje się kilkaset opuszczonych domów, które stosunkowo tanim kosztem możnaby dostosować do przyjęcia mieszkańców ruin. Lepsze z tych domów, których uszkodzenia nie przekraczały 75.000 zł zostały naprawione w ubiegłym roku z 50-milionowego kredytu Min. Odbudowy. Uzyskano tą drogą 200 izb dla warszawiaków.

Pozostało natomiast wiele obiektów, które nieznacznie przekraczają granice uszkodzeń, ustaloną przez Warszawską Wojewódzką Radę Narodową. Znajduje się tu także wiele domów letnich, które muszą być przystosowane do warunków zimowych, a więc potrzebują przede wszystkim przewodów kominowych, podwójnych okien, podłóg.

Wszystkie te domy i znajdujące się w nich pomieszczenia zostały w zeszłym roku zastrzeżone do dyspozycji Warsz. Wojew. Rady Narodowej. W rezultacie tego, nikt nie może ich zająć i nikt nic dla naprawy ich stanu nie robi.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że linia otwocka i linia do Miłosny to jedyne rejony, w których możnaby ulokować zwartą masą całe rodziny przekwaterowanych. Natomiast w miejscowościach lewobrzeżnej Warszawy, drogą dalszych zagęszczeń da się uzyskać tylko pojedyńcze pokoje.

Sprawa więc uzyskania następnych 50 milionów jest b. pilna.

Sprawa czynszów

Ważnym zagadnieniem, które — jeszcze w miejscowościach podwarszawskich, objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami — nie zostało uregulowane, jest sprawa czynszu. W wielu wypadkach właściciele domów chcąc odbić stratę letników, żądają nadmiernego komornego. Często również gminy, które są właścicielami domów nie wiedzą, ile właściwie mają żądać. Wprawdzie dla ludzi pracy obowiązuje czynsz w wysokości z 1939 roku, lecz trudno tu ustalić czynsz miesięczny, gdyż zwykle mieszkania w osiedlach podstołecznych wynajmowało się „na sezon".

Uregulowanie tego zagadnienia należy do kompetencji Warsz. Wojew. Rady Narodowej, która **powinna wydać odpowiednie wskazówki** Powiatowym Radom Narodowym. Około 1.000 rodzin warszawiaków zostało już przekwaterowanych do miejscowości podwarszawskich i chciałoby wiedzieć czego właściwie mają się trzymać. (Ek)

Warszawa walczy z analfabetyzmem

Sieć punktów nauczania 20 kursów dla młodzieży

Ostatnio przeprowadzony w Warszawie spis analfabetów, wykazał, że w stolicy znajduje się 12.000 ludzi, którzy nie umiejąc czytać i pisać. W związku z tym Stołeczna Rada Zwalczania Analfabetyzmu zorganizowała 20 punktów kształcenia analfabetów.

Najtrudniejszym zadaniem okazało się przeprowadzenie spisu analfabetów. Wiele osób, zwłaszcza ludzi starszych nie umiejących czytać i pisać, wstydzi się przynać do tego i trzeba było nie raz pokonać silne opory psychiczne, aby zainteresowani zrozumieli, że nie jest to jakaś próba ośmieszania ich. Dzięki ścisłej współpracy Komitetów Blokowych, Wydziału Ewidencji Ludności, z prowadzącymi meldunki, udało się ostatecznie przeprowadzić realny spis i ujawnić prawie wszystkich analfabetów.

Niestety Śródmieście...

Stosunkowo najwięcej ich znajdowało się w Śródmieściu, bo z górą 3.000 osób. W następnej kolejności idą: Praga - Północ (2.450 osób) i Praga - Południe (2.085 osób). Na Woli, Ochocie i Kole zanotowano około 1.900 osób. Mokotów wraz z Czerniakowem i Służewcem posiada 1.800 analfabetów. Najmniej analfabetów zgłosił Żoliborz.

Przeprowadzona rejestracja wykazała ponadto poważny procent osób umiejących tylko czytać. Według zdobytych danych jest ich około 4.000. Osobną grupę stanowi liczba 2.000 osób „wątpliwych", co do których trudno powiedzieć czy posiadają znajomość pisania i czytania.

Wśród analfabetów i półanalfabetów każdej dzielnicy przeważają kobiety. Niestety przewaga ta jest przytłaczająca.

Jeśli chodzi o zawody, to najwięcej analfabetów jest wśród robotnic i robotników, furmanów... i dozorców.

Ciekawie wygląda rozbicie na wiek. Najmniej analfabetów jest w wieku do lat 18 (400 osób), najwięcej w wieku ponad 50 lat (11.500 osób).

Do nauki

Nie można jednak poprzestać na zbieraniu danych, trzeba usuwać zło. Stołeczna Rada do zwalczania analfabetyzmu rozpoczęła naukę analfabetów. Po zmontowaniu aparatu szkoleniowego, zorganizowano sieć punktów nauczania. Przede wszystkim zabrano się do młodzieży. Na 20 kursach uczy się prawie sama młodzież. Część jej rozpoczęła już drugą połowę nauczania. Wkrótce powstanie dalszych 30 punktów dla dorosłych.

Teraz już tylko od dobrej woli uczestników kursu zależy, aby w jak najszybszym tempie przyswoili sobie naukę czytania i pisania i aby analfabetyzm przestał istnieć.

Lekka zima ma swoje zalety

Dzieci z Ochoty i Woli mają gdzie się bawić i odpoczywać

Dzieci korzystające z Ogródków Jordanowskich nie są zadowolone z cieplej i dżdżystej tegorocznej zimy. Jak tu zresztą nie być rozgoryczonym, kiedy w ogródkach od dawna są przygotowane miejsca na ślizgawkę, usypane góry sanczkowe a tu jak na złość ani śniegu, ani mrozu.

Lekka zima ma jednak nawet w ogródkach dobre strony, można bowiem zawczasu zabrać się do przygotowania ich do sezonu letniego. Między innymi pomyślała o swych dwóch ogródkach i Wola.

Stałymi bywalcami ogródka przy ul. Ludwiki 6 jest latem przeszło 300 dzieci. Brak mrozu i śniegu zmniejszył ostatnio frekwencję do 100 osób. Wszystkie dzieci, a szczególnie starsi chłopcy mogący korzystać z warsztatu stolarskiego, czują się tu doskonale. Miejscowe fabryki dostarczają najmłodszym majstrom materiału drzewnego i ci wyżywają się w swoich „zdolnościach" stolarskich.

Korzystając z zimowego „odpoczynku" w ogródku naprawia się ławki, piasecznice, wkrótce zaś przystąpi się do instalacji natrysków.

W jakże innej sytuacji przedstawiał się jeszcze niedawno ogródek Jordanowski przy ul. Opaczewskiej. Miejsca było co prawda dość, ale zburzony i wypalony budynek odstraszał najodważniejszych od rozpoczęcia prac. To, że budynek stoi już dziś pod dachem, ściany są wytynkowane i wymalowane — zawdzięczać należy przede wszystkim kierowniczce ogródka tow. Chomontowskiej. Energiczna kierowniczka zdobyła potrzebne fundusze, przy budowie pomogło wojsko, młodzież i miejscowa ludność.

W budynku powstanie kuchnia i świetlica a w otwartym ogródku (dwa razy większym niż przy ul. Ludwiki) ustawi się ławki, drabinki, huśtawki, piasecznice i inny sprzęt sportowy.

Dzieci z Ochoty będą miały gdzie spędzić przyjemnie i zdrowo czas. (ar)

NA TRASIE W—Z

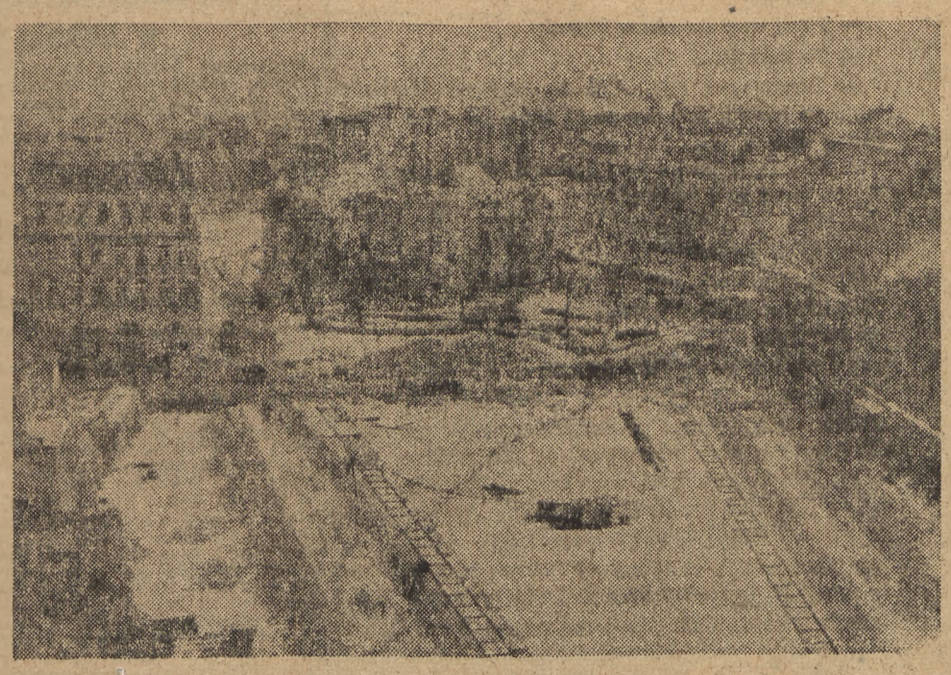

Prace przy budowie trasy W—Z trwają bez przerwy. Na fotografii odcinek nowej arterii (ul. Bielańska — Tłomackie). W środku widoczny zabytkowy pałac Radziwiłłów.

Poradnia Przeciwalkoholowa na Mokotowie

Staraniem Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej została otwarta przy ul. Chełmskiej 47 (róg Sobieskiego) Poradnia Przeciwalkoholowa, pozostająca pod kierownictwem Dr D. Ałłapina.

Dni przyjęć w Poradni: poniedziałki i czwartki od godz 17 do 20.

Uwaga bibliotekarze!

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia, że zebranie ogólne Koła Warszawskiego ZB i AP odbędzie się dnia 17 lutego (czwartek) w lokalu Biblioteki Publicznej, ul. Koszykowa 26 (Sala Sztuki) o godz. 17. Referat pt. „Ossolineum w czasie wojny" — wygłosi Kol. Franciszek Pajączkowski z Wrocławia.

Zjazd kierowników placówek SPB

W dniach 10 — 12 bm. odbyła się w Warszawie narada wytwórcza kierowników wszystkich placówek SPB. Między innymi omówiono plan pracy na rok 1949 oraz zagadnienia techniczne jak: rozwój współzawodnictwa pracy, higiena i bezpieczeństwo pracy, szkolenie kadr.

Zebrani zobowiązali się nadto przekroczyć projektowany plan robót w 1949 roku, zamykający się sumą 15 miliardów złotych.

Polscy studenci jadą do Czechosłowacji

Wymiana studentów między Polską a krajami demokracji ludowej staje się z każdym rokiem coraz bardziej ożywiona.

Szczególnie serdeczne stosunki nawiązano z Czechosłowacją, dokąd między innymi we wrześniu br. wyjedzie na studia medyczne 100 polskich studentów, których koszt utrzymania pokryje całkowicie Czechosłowackie Ministerstwo Zdrowia.

W zamian za to czescy studenci będą mogli latem spędzić bezpłatnie 3 miesiące nad polskim morzem.

Bal Politechniki

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej urządza w dniu 19 bm., o godzinie 21 w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej doroczny wielki bal p. n. „Politechnika — Warszawie".

Tegoroczny bal odbywa się pod hasłem: „Lud pracujący Stolicy bawi się w Swej Politechnice".

Zakłady pracy i instytucje mogą kierować zamówienia zbiorowe na bilety za pośrednictwem swych Rad Zakładowych.

Sprzedaż biletów odbywa się w lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej — Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 8-59-93, codziennie od godziny 9 do 18 po południu.

Kości „Żubrze"

Zaopatrywaniem w mięso stołówek Warszawy lewobrzeżnej zajmuje się spółdzielnia „Żubr". Solidna nazwa natchnęła spółdzielnię do umiłowania wszystkiego, co mocne i trwałe. Może właśnie dlatego przedstawiciele stołówki Banku Handlowego, kiedy zgłosili się po odbiór swych przydziałowych 140 kg mięsa, otrzymali 70 kg... kości.

Bankowcy nie są jednak żubrami i kości „Żubra" jakoś im nie służą. Wolą mięso. (Tol)

RADIO

— — lutego

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. **Wiadomości:** 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 18.00, 23.00. **Program: na dziś** 6.50, **na jutro** 23.50. **Wszechnica:** 9.30 „Rozwój społeczeństwa ludzkiego w Polsce" 18.40 „Reformizm".

5.20 Koncert dla świata pracy. 5.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 7.25 Mozaika muzyczna 8.00 Poradnictwo Instytutu Gospodarstwa Domowego. 8.55 Dla klas starszych: „Łusia traktorzystka". 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.50 Przerwa. 11.40 Dla klas młodszych: „Jak raz Jasiek w Zakopanem flakrował". 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 „Kołysanki ludowe różnych narodów" — Łada. 15.50 Muzyka popularna. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Gramy w szachy". 17.00 Muzyka słowiańska, dyryguje Rachoń. 17.50 „O znachorach i przesądach" — pogadanka dra Millera. 18.00 Miniatury kwartetowe: Weber, Schumann, Schubert, Mendelsohn, Borodin. 18.20 Serenady: Mozart, Leoncavallo, Czajkowski — śpiewa Adamczewski. 18.35 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XIV). 19.00 Dla wojska: „Śmierć o świcie" — słuchowisko. 21.10 Audycja Chopinowska, gra Kędra. 21.40 Poezje Majakowskiego. 22.00 „Do tańca"— dyryguje Cajmer. 22.45 Pieśni Czajkowskiego. 23.10 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

Prace przygotowawcze do budowy CDM — na ukończeniu

Tempo robót przygotowawczych na terenie budowy Centralnego Domu Młodzieży zwiększa się stale. Do dnia 10 lutego br. wywieziono ponad 65 tysięcy metrów sześciennych gruzu (33 tysiące samochodów ciężarowych).

Obecnie, na placu o pow. 6 ha pozostały tylko niewiekie „wysepki" gruzu. Przygotowano już do budowy 2,5 miln. cegieł oraz inny budulec uzyskany bądź z rozbiórki, bądź też specjalnie dowieziony.

Dziennie znika z terenu ponad 1.000 metrów sześciennych gruzu. Przy pracy tej zajętych jest 320 robotników. Czynne są: jeden buldożer, lokomobile, mechaniczne kopaczki i kilkadziesiąt samochodów. Ponieważ ilość zatrudnionych ludzi i sprzętu ma ulec zwiększeniu przewiduje się, iż do końca marca prace nad uprzątaniem terenu pod budowę zostaną zakończone.

W tym też terminie pracownia architektoniczna, zobowiązała się przedstawić gotowe projekty Centralnego Domu Młodzieżowego oraz szkice urbanistyczne całej dzielnicy młodzieżowej.

Po zatwierdzeniu planów przystąpi się natychmiast do budowy domu biurowego, w którym znajdą siedzibę władze organizacyjne ZMP, ZHP i ZAMP. W budynku tym, kilka sal zostanie tymczasowo dostosowanych dla celów kulturalno-oświatowych, aż do czasu wykończenia innych gmachów zespołu CDM, jak: Domu Sportu, Domu Oświatowego, teatru itp.

Główny budynek zespołu CDM — ośmiopiętrowy gmach o nowoczesnej żelbetowej konstrukcji — oddany będzie w stanie surowym do zimy br., zaś całkowicie wykończony zostanie już w roku przyszłym.

Młodzież prowadzi w całym kraju zbiórkę pieniężną, w której przoduje dotychczas młodzież Dolnego Śląska.

Teatr Powszechny otrzyma nową scenę

Pod zarządem miasta znajdują się w chwili obecnej już tylko dwa teatry: „Mały" i „Powszechny".

Remont sali i poczekalni teatru „Małego" przeprowadzono jeszcze w roku ubiegłym, niedawno zaś otrzymane kredyty pozwolą na poczynienie pewnych inwestycji i w teatrze „Powszechnym".

Powiększy się więc scenę, której obecne wymiary (3,5 m głębokości i 4 m szerokości) są zbyt małe, jak na teatr stołeczny. Po odbudowie scena będzie znacznie powiększona, co pozwoli na wystawianie sztuk o większej obsadzie aktorskiej i zastosowanie odpowiednich dekoracji.

Reprezentacyjny gmach Głównego Urzędu Statystycznego

Przy zbiegu ul. Wawelskiej i Alei Niepodległości, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzi budowę wielkiego siedmiopiętrowego gmachu, przeznaczonego na siedzibę dla Głównego Urzędu Statystycznego.

Gmach składać się będzie z trzech skrzydeł. Poszczególne ramiona budynku połączone będą pięciokrotnym hallem o wysokości siedmiu pięter.

Ogólna kubatura budynku wyniesie ok. 110 tys. m sześc. Mieścić się w nim będą biura i agendy GUS-u, własna drukarnia i obszerna biblioteka archiwum. Budowa gmachu zakończona ma być w maju 1949 roku. Koszt budowy wyniesie 500 miln. złotych.

Z chwilą wykonania gmachu budynek, który obecnie zajmuje GUS przy ul. Narbutta, zostanie przekazany władzom szkolnym.

Gra w chowanego

Tesia na przykład pasjami lubi kino i t. zw. straszne filmy. Przymyka wtedy ze zgrozą oczy i stara się schować pod krzesło. W „Palladium" to jej się udaje, ale w „Stylowym" już nie. Za ciasne przejścia.

Kazio dla odmiany ma inną pasję — samochody. W szkole pamiętam jeździł ciągle na hulajnodze i trąbił. Teraz spoważniał, ale nadal jest niewolnikiem swej „idée fixe".

Po pierwszym, jak tylko dostanie pensję, połowę pieniędzy przeznacza na taksówki i jeździ.

Nic więc dziwnego, że koledze z Wołomina, który chciał wstąpić w t. zw. związki małżeńskie, Kazio przez tydzień suszył głowę, aby koniecznie z autem. A ten fujara dał się namówić. Przyjechał 18 grudnia na Wileński i na Targowej złapał taksówkę Nr. 715. Ubił z szoferem targ. Rączka w rączkę. „Kawałek" od razu a cztery po ślubie. Kazio właśnie miał spotkać się rano w dniu ślubu (26 grudnia) z szoferem i gnać do Wołomina.

Był dzień ślubu, był rano Kazio na Targowej, ale nie było szofera. Kazio bynajmniej nie należy do ludzi, którzy nie znają się na żartach. Lubi grę w chowanego, toteż chowając się za latarnie i słupy plakatowe rozpoczął poszukiwania. Latał przez trzy godziny. Od Wileńskiej do Ząbkowskiej i odwrotnie. Szofer był widocznie jednak młodym chłopakiem i nie znał prawideł gry. Za daleko się schował. Może na pl. Zbawiciela, albo pod „Polonią". Kto go tam wie. Grunt, że nawet taki spec jak Kazio nie mógł go odnaleźć. Ani nieszczęsnych 1.000 zł zadatku.

A teraz Kazio nie wie, co robić. Ze szczerego serca chce nauczyć szofera prawideł gry, ale nie może go odnaleźć. Radziłem mu, żeby się zwrócił do Wydziału Komunikacyjnego, tylko... Czy ja wiem? Może tam też nie znają gry w chowanego? (RYS)

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Nakład: R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział zagraniczny 8-82-25, Dział Miejski 8-71-78, Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05, 8-57-62, 8-57-64.
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny g. 12 — 13, Sekretarz Redakcji godz. 12 — 13. Kasa czynna od g. 9 — 15.
Administracja, Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-34.
Kolportaż tel. 8-71-80.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 135.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Konto czekowe P.K.O. I - 1374.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne słowo zł 200.—. Za tekstem od 1 — 100 mm zł 1.000.—, od 101 — 200 mm zł 1.250.—, od 201 — 300 mm zł 1.500.—, powyżej 300 mm zł 2.000.—. Nekrologi za tekstem do 100 mm zł 500.—, od 101 — 200 mm zł 700.—, od 201 — 300 mm zł 900.—, powyżej 300 mm zł 1.200.—. Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.
Ogłoszenia drukuje się tylko w miarę wolnego miejsca. Za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", ul. Smolna 13. tel. 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa" ul Smolna 10 B-63797

Wiadomości z ZSRR

ZJAZD PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO I KOŁCHOZOWEGO

W Moskwie toczą się obecnie obrady aktywu pracowników budownictwa wiejskiego i kołchozowego RSFRR, w których bierze udział około 300 delegatów z 28 obwodów krajów i republik autonomicznych RSFRR.

Zjazd otworzył wiceprezes Rady Ministrów RSFRR, A. Gricenko, który w zagajeniu podkreślił, że odbudowa zniszczonych przez najeźdźców hitlerowskich wsi, budowa domów mieszkalnych dla kołchoźników, oraz zabudowań gospodarczych i wiejskich instytucji kulturalnych, stanowi jedno z najdonioślejszych zadań okresu powojennego.

Zgodnie z planem, zatwierdzonym przez Radę Ministrów RSFRR, w roku bieżącym w 28 obwodach, krajach i republikach autonomicznych przewiduje się zbudowanie i odbudowanie przeszło 125 tysięcy domów mieszkalnych dla kołchoźników, 9.600 spichrzów zbożowych, przeszło 9.000 suszarni ziarna, przeszło 12.000 stodół krytych i obór, obliczonych na 3.300 tysięcy sztuk bydła. Prócz tego przewiduje się zbudowanie i odbudowanie 1.250 cegielni kołchozowych, 200 przedsiębiorstw produkcji dachówek. Przewidziane jest również przygotowanie nowych kadr, liczących 26.000 budowniczych i majstrów.

PRZYGOTOWANIA DO WIOSENNEJ AKCJI SIEWNEJ

W związku z uchwałą Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b) w sprawie przygotowań do wiosennej akcji siewnej kołchozy, ośrodki maszynowe i sowchozy zobowiązują się wzorowo przeprowadzić wiosenne prace rolne. Między kołchozami, brygadami i grupami obwodu kujbyszewskiego rozwija się współzawodnictwo o najlepsze przygotowanie i przeprowadzenie akcji siewnej.

W obwodzie niazańskim prawie wszędzie odbywa się już wywóz na pola nawozów organicznych. Na pola wywieziono już przeszło 4 miliony wozów próchnicy. Zespół teodozyjskiego sowchozu zbożowego (Krym) zobowiązał się wyhodować w roku bieżącym na całym obszarze siewnym plon nie mniejszy, niż 17 cetnarów z ha. Sowchoz przygotował się już całkowicie do wiosennych robót w polu. Przygotowano więcej nasion wysokogatunkowych, niż przewiduje plan.

Z wielu innych krajów i obwodów ZSRR donoszą o współzawodnictwie o wzorowe przeprowadzenie akcji siewnej.

Byłam Magdalenką

Krystyna Dąbrowska

To, że trwa na świecie walka o pokój i dobrobyt, że z ogromnym wysiłkiem buduje się nowe życie... że gdzieś wygiętym przęsłem zawisa most... że w dno jakiegoś portowego basenu wgłębiają się nowe pale... że ktoś coraz to umiejętniej drąży otwory w węglowej ścianie... że prężą się mięśnie i rozszerzają umysły — to chyba niemożliwe. Niemożliwe, żeby tam, gdzieś, za pasem oblodzonej szosy istniało inne, rozedrgane ruchem, pełne walk, trudów i radości, normalne, ludzkie życie. Tamto życie nie jest ważne.

Tu, ważne jest tylko to, że półtora tysiąca lat temu, na rzymskiej arenie zginęła jakaś dziewica - męczenniczka, a tysiąc lat temu działy się cuda na grobie Szymona, co siedział na słupie.

Już przez którąś tam z rzędu noc przewracam się, nie mogąc zasnąć na opuchłym słomą sienniku. Już przez którąś tam z rzędu noc męczy mnie brud lepkiego ciała. Myślałam, że po przyjeździe z dalekiego świata będę wykąpana, wydezynfekowana i „odwszona". Gdzie tam... Kąpiel wyznaczona tylko raz na trzy miesiące. Raz na trzy miesiące! A więc — czekać! Teraz tylko myć się można, owszem, w małej blaszanej miedniczce. Tak trochę, ręce i trochę twarz, a od czasu do czasu szyję. Resztę ciała przemilcza się dyskretnie, bo po co tak często myć na przykład nogi. To nawet niezdrowe dla duszy, taki bezpośredni kontakt z własnym, grzesznym ciałem. Tak, a dziewczęta, które tu razem ze mną śpią, chore dziewczęta, które ochlapują tylko twarz w blaszanej miedniczce, pracowały dziś przy krowach i świniach, przy młockarni i gnoju...

Już którąś tam z rzędu noc nie mogę spać... a więc systematycznie, po kolei przypomnieć sobie wszystko. Jak się tu dostałam?

Trzeba było być raczej aktorką niż dziennikarką. Troszeczkę charakteryzacji i pełne skruchy zeznanie w Milicji. Nigdzie nie meldowana. Niejednokrotnie przetrzymywana za włóczęgostwo. Trochę na bakier z moralnością i zgłasza się dobrowolnie. Chciałaby zacząć nowe życie, chciałaby pracować, tylko najpierw musi uporządkować się wewnętrznie i nauczyć jakiejś pracy. Prosi o skierowanie do zakładu, w którym by tej pracy nauczyli. Udało się. Uwierzyli. No i przekaz z Opieki Społecznej do domu dla kobiet moralnie zaniedbanych w Pniewitem pod Bydgoszczą, do domu prowadzonego przez siostry zakonne Pasterki. Odstawiono mnie tam i...

...Wraz z odebranymi butami, sukienką i bielizną przestał dla mnie istnieć świat za oblodzoną szosą. Zaczęło się nowe, podobne do maleńkiego bajorka, życie w Pniewitem.

*

Łagodnie furczy kołowrotek. To Magdalenka przędzie wełnę. Ktoś, haftując ornat zamówiony przez pobliski kościół, nuci monotonnym głosem psalm. Inna, łatając worki, opowiada o świętej Agacie. Pocąc się nad koszulą księdza kapelana, którą kazano mi cerować, wyobrażam sobie, że dostałam się nagle do jakiejś średniowiecznej komnaty, gdzie dworki księżnej... ale nie o to przecież chodzi. Po dwunastogodzinnej pracy przy młócce, wychowanki zakładu „odpoczywają". Tak, wysilając oczy przy małym światełku, wypoczywają. A z tego wypoczynku będą pieniążki dla zakładu, bo i ornat i wełnę się sprzeda. Będzie i pożytek — mówią — jeśli ksiądz kapelan będzie miał całą koszulinę na grzbiecie.

Furczy kołowrotek, szybko migają w ręku igły. Nad robotą pochylają się głowy w białych i granatowych czepeczkach. Te granatowe — to wychowanki, zakładowy plebs, kobiety „upadłe", które przyszły tu stosunkowo niedawno i nie zasłużyły sobie jeszcze na białe czepki. Biały czepek i inna suknia, to oznaka aspirantek, wychowanek, które zdecydowały się na pozostanie w zakładzie. Z ich szeregów rekrutują się później Magdalenki, nazywane już siostrami, niewiasty pozostające bezpożytecznie w Pniewitem aż do śmierci. Niewiasty, które są darmową siłą roboczą.

I właśnie tam, w Pniewitem, zrozumiałam na czym polega jeden z rodzajów jezuickiej mądrości. Dziewczynę, która przychodzi do zakładu, dziewczynę, która zna życie tylko z najgorszej strony i która jest bardzo nieszczęśliwa i samotna, oplątuje się słodką pajęczyną, lepkich słów. Jednocześnie powoli i konsekwentnie wsącza się w nią niezdrowy mistycyzm. Dziewczyna, daje się wziąć na lep, przywiązuje na śmierć i życie do zakładu i zostaje na dożywociu w klasztorze.

Dziewczyna, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, haruje jak wół (do którego Państwo dopłaca 150 złotych dziennie) i jest jeszcze wdzięczna, myśląc, że ktoś robi jej łaskę. A gdyby siostry Pasterki chciały wynająć robotników rolnych do obróbki kilkusethektarowego majątku, ile musiałyby za to zapłacić. Ale siostry są mądre i... dobre.

Dziewczyna pracuje w polu i młóci, dziewczyna obrządza krowy i świnie, dziewczyna rozrzuca gnój, robi rękawiczki dla „pana rządcego", szal dla siostry przełożonej i ornat dla księdza proboszcza.

To nie przypadek że „siostrzyczki" nie uczą swych pensjonariuszek. O to właśnie chodzi, aby nie zdobyły zawodu, aby nie wyrwały się z pajęczyny, którą je omotano; o to chodzi, aby klasztor mógł żyć ich kosztem, ich pracą.

A instynkty seksualne? Można tak wspaniale, tak łatwo transponować „niskie i ohydne grzeszne uczucia" na wzniosłą miłość do świętych.

Spójrzcie tylko w tej chwili. Dziś przecież niedziela. Dziś odpoczywamy. Właśnie czterdziestoletnia, znaczona syfilisem, wychowanka Agata dostała do oglądania pobożny kalendarz. Spójrzcie, jak obcałowuje fotografię ojca świętego w tym kalendarzu. Później całuje jeszcze wizerunek świętego Jerzego od smoka i biedaczka Szymona.

Dziś niedziela. Niechże się wychowanki zabawią. A czym mają się bawić? No, oczywiście: żywoty świętych, rysowanie wzorów do haftu, gra w „Czarnego Piotrusia", „Halmę" i „pchełki"...

„Halma" i „pchełki" nie są groźne. „Halma" i „pchełki" nie zmuszają do myślenia. To zdrowiej dla pensjonariuszek, a na pewno zdrowiej dla sióstr gdy dziewczęta, pozostające pod ich „opieką" — nie myślą.

Napisałam, że Agata jest znaczona syfilisem. Tak, po Agacie to znać, ale po innych ... Jedna wychowanka nie ma prawa wiedzieć, że druga jest chora. Śpią we wspólnych sypialniach. Jedzą we wspólnym pokoju. Choroba otoczona jest ścisłą tajemnicą. Siostry Pasterki „biorą to już na swoje sumienie". Kąpiel jest tylko raz na trzy miesiące, a w ubikacji nie ma papieru.

A jak się leczy chorą Agatę? Zastrzykami z rtęci. To długa kuracja i przez ten czas dusza może nawrócić się do Boga. Penicliny nie ma, to zresztą było by zbyt szybko. A rtęć wstrzykuje w wielkiej tajemnicy osobiście siostra przełożona, bo lekarz podobno przyjeżdża to tylko raz na miesiąc.

×

Po niedzieli następuje poniedziałek, później wtorek... Podobne do siebie, jak paciorki różańca dni wloką się wolno. Dwanaście godzin ciężkiej harówki i ku rozrywce msza święta, pieśni pobożne, modlitwy przed i po jedzeniu.

A gdzieś tam, za oblodzoną szosą toczy się normalne, ludzkie życie...

Słuchajcie, litości, wypuście mnie stąd... chcę się wykąpać, chcę odetchnąć pełną piersią. Nie chcę być Magdalenką. Nie chcę już dłużej patrzeć, jak popełniacie zbrodnię ostatecznego wykolejania dziewcząt, z których przecież mogliby być normalni ludzie.

A że mogłyby być — to pewne. Przecież tak blisko was, w Bydgoszczy wszystkie rejestrowane kiedyś prostytutki, po mądrze przeprowadzonej przez Milicję Obywatelską akcji uświadamiającej i po wyleczeniu (jeśli było trzeba) pracują w fabrykach i zakładach pracy, są takimi samymi kobietami jak wszystkie inne i nie chcą wracać na ulicę. I nikt nie wie o ich przeszłości.

Słuchajcie, litości, wypuście mnie stąd, ja chcę żyć...

Odpowiedzi redakcji

P. Nalewajko, Białystok — Zwróćcie się do Ambasady ZSRR Warszawa, Al. I Armii W.P. 2-4.

Robociarze Łódzcy. — List Wasz przesłaliśmy do redakcji pisma, które zamieściło omawiany artykuł.

Józef Czechowski, Wysoka Mała i Władysław Trojanowski, Warszawa. — Przekazaliśmy właściwym czynnikom.

Dr Grzegorz Fedorowski, Warszawa. — Nie zamieścimy. List Wasz byłby niezrozumiały dla naszych czytelników, gdyż polemizuje z autorem artykułu, który nie ukazał się w naszym piśmie. Może napisalibyście artykuł na ten temat, pomijając polemikę?

Stanisława Chętkowska, Bielsk Płocki. — Powinniście wystąpić do Sądu Grodzkiego właściwego dla miejsca zamieszkania męża z prośbą o przyznanie Wam alimentów. Do podania należy dołączyć metryki urodzenia dzieci oraz akt ślubu.

Stała Czytelniczka, Siedlce. — Nie możemy interweniować, gdyż nie podałyście, gdzie mąż pracuje.

W. Radziuk, Olsztyn. — Pomysł z działem problemistów na razie co najmniej przedwczesny. Zadania jeszcze b. słabe — nie do druku.

B. Goździk, Warszawa. — Nagrody wysyłamy wyłącznie pocztą.

R. Bednarowski, Kętrzyn. — Pierwsze próby nie powiodły się, prosimy pracować dalej.

W STOCZNI GDYŃSKIEJ.

Łańcuch statku handlowego M-S „Warta" podczas remontu w stoczni gdyńskiej.

Sport

Osiem etapów wyścigu Praga—Warszawa

Do Warszawy powróciła z Pragi delegacja redakcji „Trybuny Ludu" i Polskiego Związku Kolarskiego. Delegaci polscy uczestniczyli w Pradze w konferencji wspólnego polsko - czechosłowackiego Komitetu, który ma za zadanie koordynowanie działalności polskiego i czechosłowackiego Komitetu Organizacyjnego. Na konferencji w Pradze ustalono ostatecznie trasę wyścigu Praga — Warszawa. Start wyścigu odbędzie się w Pradze w dniu 1 maja, a meta w Warszawie w dniu 9 maja br. Wyścig odbędzie się na trasie, której długość wynosi 1.261 km, podzielonej na osiem następujących etapów:

ETAP I. 1 maja: Praga — Polin — Malin — Prezlonek — Hradec — Kralovy — Pardubice (km 143).

ETAP II. 2 maja: Pardubice — Litomysl — Switavy — Brno (km 138).

ETAP III. 3 maja: Brno — Prostejew — Olomuniec — Przerow — Gottwaldowo (km 137).

ETAP IV. 4 maja: Gottwaldowo — Vsetin — Val. Mezirichinowy — Icin — Mi tek — Morawska Ostrawa (km 129).

W Morawskiej Ostrawie jednodniowy wypoczynek.

ETAP V. 6 maja Morawska Ostrawa — Cieszyn — Bielsko — Biała — Kęty — Oświęcim — Tychy — Mikołów — Katowice (km 143).

ETAP VI. 7 maja: Katowice — Bytom — Strzelce — Opole — Brzeg — Oława — Wrocław (km 173).

ETAP VII. 8 maja: Wrocław — Oleśnica — Syców — Kępno — Wieruszów — Lututów — Złoczew — Sieradz — Zduńska Wola — Łask — Pabianice — Łódź (km 212).

ETAP VIII. 9 maja: Łódź — Piotrków — Tomaszów Maz. — Rawa Maz. — Miszczonów — Warszawa (km 185).

Z naszego notatnika

PZKOL. PRZYGOTOWUJE OPIS TRASY WYŚCIGU

W ub. czwartek wyjechał z Warszawy do Cieszyna prezes PZKolu tow. Feliks Gołębiowski w celu skontrolowania i opisania trasy wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Natychmiast po przejechaniu trasy (po stronie polskiej) Polski Związek Kolarski przy współpracy Ministerstwa Komunikacji opracuje szczegółowy opis i szkice trasy, które będą wysłane do wszystkich państw, uczestniczących w wyścigu.

NAGRODA PRZECHODNIA „TRYBUNY LUDU" I „RUDEHO PRAVA"

Redakcja „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" fundują wspólną nagrodę przechodnią, dla najlepszej drużyny, biorącej udział w wyścigu kolarskim Praga — Warszawa. Według opracowanego regulaminu, nagrodę zdobywa na własność zespół, który trzykrotnie kolejno zwycięży w wyścigu lub odniesie 5 zwycięstw niekolejnych. W razie gdyby wyścig został zaniechany, puchar zdobywa drużyna posiadająca największą ilość zwycięstw. W wypadku posiadania przez drużyny państwowe równej ilości zwycięstw, puchar zdobywa drużyna, która zwyciężyła w ostatnim wyścigu.

KONFERENCJA W WARSZAWIE

W dniach od 16 do 18 bm. odbędzie się w Warszawie trzecia z kolei konferencja polsko - czechosłowacka w sprawie wyścigu Praga — Warszawa. Delegacja czechosłowacka przybędzie do Warszawy w dniu 15 bm.

REGULAMIN SPORTOWY WYŚCIGU

Regulamin sportowy wyścigu, opracowany przez Polski Związek Kolarski, został przyjęty z drobnymi zmianami przez organizatorów. W porównaniu z regulaminem zeszłorocznego wyścigu, kilka zmian jest bardzo ważnych. A więc wyścig jest dostępny dla kolarzy amatorów TYLKO W KONKURENCJI DRUŻYNOWEJ. Nie będzie więc żadnych indywidualistów, którzy startowali w wyścigu W—P—W w roku 1948.

Powiększono maksymalną liczbę kolarzy każdego państwa do 18-u (3 drużyny po 6 zawodników). Państwa nie mające możliwości przysłania pełnego składu drużyny 6-cio osobowej, mogą zgłaszać drużyny mniejsze, składające się co najmniej po trzech zawodników.

Lista zgłoszeń będzie zamknięta już w dniu 5 kwietnia br. Zgłoszenia należy kierować w latach parzystych do Polskiego Komitetu Organizacyjnego, (trasa wyścigu będzie prowadzić z Warszawy do Pragi), a w latach nieparzystych do Czeskiego Komitetu Organizacyjnego (trasa wyścigu Praga — Warszawa).

Kto wygra w Sztokholmie?

Finaliści mistrzostw świata w hokeju już wyłonieni

Mistrzostwa Świata w hokeju lodowym, rozgrywane w Sztokholmie, są już „w połowie zakończone". Mówimy w połowie — gdyż znamy już finalistów końcowych bojów, które wyłonią nowego mistrza świata.

W poniedziałek rozegrano 4 spotkania. Nie przyniosły one żadnych niespodzianek i żaden z faworytów „nie potknął się" na swym przeciwniku.

Wyniki meczów były następujące:

Szwajcaria — Norwegia 7 : 1 (4 : 1, 3 : 0, 0 : 0).

Austria — Dania 25 : 0 (8 : 0, 6 : 0, 11 : 0).

CSR — Finlandia 19 : 2 (6 : 1, 3 : 1, 8 : 0).

USA — Belgia 12 : 0 (4 : 0, 5 : 0, 3 : 0).

Obecnie więc w finale walczyć będzie 6 drużyn, a mianowicie:

Z grupy A: Kanada i Austria.

Z grupy B: Szwecja i CSR.

Z grupy C: USA i Szwajcaria.

Która z tych 6-ciu drużyn zdobędzie mistrzostwo świata? Według opinii prasy szwedzkiej, finał mistrzowski rozegra się między Kanadą i Szwecją. Jest to jednak naszym zdaniem pogląd zbyt subiektywny. Mimo porażki CSR ze Szwecją (2 : 4), zespół czechosłowacki jest lepszy i powinien znaleźć się na pierwszym lub na drugim miejscu w ostatecznej klasyfikacji.

Dania, Norwegia i Finlandia znalazły się w roli dostarczycieli punktów dla pozostałych drużyn.

Gdyby startowała Polska, miałaby ona szanse uplasowania się w okolicy 7 — 8 miejsca. A po to nie warto chyba było jechać. Jechać zaś po naukę na Mistrzostwa Świata — to nie wypada.

W Sztokholmie przebywają na turnieju 4 obserwatorzy radzieccy, ze słynnym piłkarzem i najlepszym hokeistą ZSRR — Bobrowem na czele. Obecność obserwatorów radzieckich jest dowodem, jak wielką rolę przywiązują obecnie w ZSRR władze sportowe do rozwoju hokeja kanadyjskiego, który z każdym dniem staje się coraz bardziej popularnym sportem.

D.

Przed zawodami o „Puchar Tatr"

Międzynarodowe Zawody Narciarskie o „Puchar Tatr" (Zakopane, 23.II. — 3.III. br.), nad którymi Wysoki Protektorat objął Prezydent RP Bolesław Bierut — wzbudziły niezwykłe zainteresowanie nie tylko w kraju, ale również i zagranicą. Jednym z dowodów tego zainteresowania jest duża liczba zgłoszeń dziennikarzy zagranicznych, ekip filmowych i radiowych.

Organizatorzy zawodów dokładają wszelkich starań, aby impreza wypadła jak najlepiej, zarówno pod względem sportowym, jak i technicznym.

118

Tilia Ehrenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Woronow stał się najlepszym przyjacielem Sergiusza. Był to niebieskooki olbrzym z uśmiechem nieśmiałego dziecka, siwy pomimo trzydziestu dwu lat, energiczny i w obcowaniu miękki. Jako syn archangielskiego pracownika leśnego spędził czasy dziecięce w głuchej wsi na brzegu niezmiernie szerokiej rzeki, zachował miłość do lasu, do szelestu liści, zapachu smoły, do prostego i zagadkowego życia natury. W szkole zwrócił na siebie uwagę swoimi zdolnościami, mówiono mu: „Będą z ciebie ludzie". Woronow istotnie został dobrym inżynierem - architektem. W Leningradzie poznał się z młodziutką studentką Niną, zabawną i pieszczotliwą. Nina miała takie malutkie ręce, że Woronow obawiał się je ścisnąć, a ona się śmiała: „Bo ty jesteś białym niedźwiedziem, misiem..." Może właśnie dlatego nazwali swego synka Misiem. Ubóstwiali to dziecko. Wyjeżdżając w podróż służbową Woronow łączył się z Leningradem i z niepokojem zapytywał: „Co z Misiem?"... Rodzina pozostała w Leningradzie Woronow wciąż oczekiwał listów, ale kiedy nareszcie list od żony nadszedł, to nikomu o nim nie powiedział. W dwa tygodnie później nagle spojrzał na Sergiusza i uśmiechnął się w zakłopotaniu: „A nasz Miś — umarł. Przez blokadę... Zdaje się, mógłbym im gardła przegryzać! No, dobra, będziemy mówili o czym innym, tego i tak i tak nie wypowie"...

Sergiusz często dostawał listy od matki i od Waluni: chciwie je odczytywał, odpowiadał zaś krótko i niepunktualnie. Nie umiał już opowiadać o tym, co zachodziło, z dawnym swoim ożywieniem. Jakie to dziwne, że mama powtarza dziwne przedwojenne słowa, z pewnością marzy i w poruszeniu uczuć szybko zapala papierosa... Aby tylko się nie rozchorowała! Waluniś nie skarży się, ale można wyczuć, że bardzo tęskni. Pisze, że była w teatrze na „Trzech siostrach". Mama napisała, że Olga rozwiodła się — to dobrze, on jest obrzydliwy. Ludzie rozchodzą się. Prawdopodobnie żenią się również... Jakież to wszystko dalekie! Jak na innej planecie. I jedno tylko wiązało się ze stepem, z gorącym kurzem i spalenizną, z okaleczonymi mostami, z bólem — niezmienny przypisek w każdym liście Niny Georgiewny: „Od Wasylka nie ma nic"... Wojna. Sergiusz był teraz opanowany przez nią, jak trawa na stepie, kiedy zaczął się pożar.

Pewien oficer opowiadał: walki w samym Woroneżu. Z Rostowa Niemcy ruszyli na południe Salsk, Kotelnikowo... Wyrwa rozszerza się co dnia. Niemieckie czołgi przełamują się na tyły. Gdzieniegdzie trwają zacięte walki, w innych miejscach nasi odchodzą. Palą się futory, płaczą kobiety, gorzki zapach piołunu mąci w sercu.

Świat, zdaje się, nie widział takiej wieży Babel. Dokładni buchalterzy z Würtembergu mkną z ochoczym pokrzykiwaniem poprzez Połowieckie stepy. Kogo tu nie ma? Są odkarmieni na Ukrainie feldfeble o tłustych gębach, są generałowie o wyschniętych obliczach, znający jedno tylko — „kleszcze" i „flankowanie", a dalej heidelberscy studenci ze szramami po rapierach pojedynkowych, tępi pomorscy hodowcy bydła, pełni wigoru esesmani i stękający czternastoletni bürgerzy, którzy posiadają oszczędności na książeczce, geranium i hemoroidy — wszyscy oni muszą się dobrać do bajkowych bogactw Kołchidy. I są tu Włosi, śpiewacy i pijacy, wieczyste nieboraki i szulerzy, czułe tenory z kulomiotami, złodzieje serc, pochłonięci kradzieżą jajek, kieszonkowcy w roli cezarów. I są tu rumuńscy chłopi, którzy nawet psa na własność nie mają, pasierbowie losu, a także oficerowie z Bukaresztu, którzy zapewniają, że przodkowie ich mieszkali nad Wołgą, że stanowią pępek świata — bo mają wdzięk paryski, a protekcję w Berlinie. I są tu Madziarzy, rozjuszeni rosyjską krwią, niemieckim napędzaniem i rozpaczą: ktoś ich ukrzywdził, no to — strzelaj... Wszystko to miota się po stepie, je, pije, załatwia się, grabi, dusi, wrzeszczy: dalej, dalej!

Nocowano na futorze. Starzec rzekł z uśmiechem do Sergiusza:

— Tutaj wasi mówili o Bogu...

— Co mówili?...

— Rozgniewał się: „Cóż to takiego? Rosjanie mnie skasowali, a teraz, podli znów na mnie mają nadzieję"...

— To nie zabawne — odpowiedział Sergiusz. — Na co innego mamy nadzieję.

— Na sprzymierzeńców?

— Na siebie samych.

Co za przylepna woń! Piołun. Mówią — gorzkie, jak piołun... Starzec poczęstował winem, wino również pachnie stepem, wypaloną trawą.

— Dońskie — wyjaśnił starzec — z bukietem...

Sergiusz przypomniał sobie, jak Mado mówiła o słodkim winie, które pozostawia posmak goryczy. Czyżby to istniało naprawdę — lato podczas pokoju, Mado, pracownia zawalona płótnami?... Teraz są tam Niemcy. Posmak goryczy? Nie, bardziej gorzkie... Wtem Sergiusz roześmiał się:

— Co do Boga — zabawne! Dobrze, że wymyślają anegdoty, to znaczy nosa na kwintę nie spuścili...

Znów całe dni, wiorsty, kurz, piołun. I oto Don...

— Most na waszą odpowiedzialność — rzekł pułkownik.

Woronow bronił swego planu:

(c. d. n.)